THE WEEKLY
GAZETA POLSKA
APPEARING EVERY THURSDAY.
Established 1873. Subscription only Two Dollars per year.
Represents the interests of more than 700,000 Poles residing throughout the UNITED STATES.
RATES OF ADVERTISING.
One line once . . . . . 50 ct.
One inch once $2.00
Subsequently half the price.
One inch one year $20.00
The "Gazeta Polska," read in all the States and Territories of the Union, in Canada, Mexico, Brazil, Chile, Peru, in France, Great Britain, Germany, Austria, Servia, Danubian Principalities, Turkey, in Asia, and in all the provinces of ancient Poland, is a really first-class advertising medium.
All communications ought to be addressed:
W. Dyniewicz, 532 Noble Street, Chicago, Ill.
W. DYNIEWICZ, PUBLISHER.
The printing Office of "Gazeta Polska" executes the cheapest, promptest and most correct printing in the Polish language.
Job Printing in all modern languages neatly executed.

GAZETA POLSKA CHICAGO

PISMO LUDOWE DLA POLONII W AMERYCE.

GAZETA POLSKA
Wychodzi co czwartek każdego tygodnia.
Prenumerata wynosi rocznie:
W Stanach Zjednoczonych i Canadzie $2.00
W Europie, Azyi, Meksyku i Ameryce Południowej . . . $3.00
Cena inseratów dla Polaków wynosi:
Od wiersza drobnego druku, na raz jeden
Od cala . . . . . c. 50
Następnie połowę. $1.00
Rocznie od cala $10.00
Dla obcych cena podwojona.
POSZUKIWANIA krewnych lub znajomych nie wynoszące cala druku na raz jeden 50 centów, następnie połowę.
POSZUKIWANIA na raz jeden jak i ogłoszenia o zmianie pomieszkania lub założeniu jakiego przedsiębiorstwa dla abonentów naprzód płatnych, bezpłatnie.
Pieniądze winne być przesyłane przez P. O. Money Order, Express, lub w liście registrowanym.
Rękopisy nie zwracają się.
Wszelkie listy, korespondencye i pieniądze winne być adresowane:
W. Dyniewicz, 532 Noble Street, Chicago, Ill.
W. DYNIEWICZ, WYDAWCA.
W drukarni „Gazety Polskiej" wykonują się wszelkie roboty, wchodzące w zakres drukarski, po najtańszej cenie.

Nr. 44. Chicago, Illinois, Czwartek 3go Listopada, 1887 roku. Rok 15.
ENTERED AT THE POST-OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, AS SECOND-CLASS MATTER.

EXKURSYA!
— Exkursya na farmy do —
HOFA PARKU i PUŁASKI
w każdą sobotę wieczorem.
Nie stracicie na tem więcej czasu prócz niedzieli. Przez podobną wycieczkę przysporzycie zdrowia — doznacie przyjemności, — a każdy który zakupi tutaj zabezpieczy się w DOBROBYT i POMYŚLNĄ PRZYSZŁOŚĆ.
Kto napisze do mnie po kartkę, ten może zaoszczędzić sobie ćwierć kosztów podróży, albowiem pokazawszy tę kartkę agentowi kolei — każdy dostanie TYKIET EXKURSYJNY z CHICAGO do GREEN BAY. Nikt nie może dostać taniego tykietu zanim nie odbierze odemnie takiej kartki. Tykiet Exkursyjny jest dobry tylko pomiędzy Chicago, Milwaukee i Green Bay. Farmy w Hofa Park i Pułaski są piękne, a urodzaje mianowicie tego roku wyborne.
Jest jeszcze tu gruntu do nabycia dla wielu familii. Setki dobrze się mających Polaków już się okupiło tutaj i unoszą się nad dobrocią gruntu, klimatu i wody.
Po farmy i tykiety piszcie do
J. J. HOF,
119 W. Water St., Milwaukee, Wis.

OSZCZĘDZAJCIE PIENIĘDZY,
— kupując —
WASZE POWOZY, PHAETONY, „BUGGIES", SANIE i SZORY
w składzie powozów
Geo. L. Bradley
350 & 352 Wabash Ave., - Chicago.
(Febr. 28 88.)

Potrzeba 50 Polskich górników
w kopalni węgla.
STAŁA PRACA i PEŁEN CZAS przez 10 miesięcy w roku a ¾ CZASU przez pozostałe DWA miesiące. Kopalnia jest położoną w Minonk, miejscowości odległej tylko o 100 mil od Chicago. Jest tam kościół katolicki i około 100 polskich górników pracuje w tamtejszej kopalni. Nie ma strajku ani innych zawichrzeń. Bliższych szczegółów udzieli
Miner T. Ames,
właściciel kopalni, 123 LA SALLE STREET, — CHICAGO.
(x)

M. A. LaBuy,
POLSKI SĘDZIA POKOJU.
Zajmuję się procesami, warrantami i wszystkiemi sprawami prawniczemi w całem mieście i Cook powiecie. Wyrabiam hipoteki (mortgages), „deeds," i prawne dokumenta i potwierdzam takowe.
Moje biúro sądowe jest otwartem od ósmej godziny przed południem aż do czwartej po południu pod No.
186 W. Madison, róg Halsted Str.,
(w biórze dawniejszego sędziego p. Fisher).
12 May 88.) Wieczorami w mojem mieszkaniu 559 NOBLE STR.

Księgarnia polska W. Dyniewicza, 532 Noble Str., Chicago, Ills., ma na składzie następujące dziełko z Petersburga, Rosyi:
Nowyj
i Połnyj samouczytel
żywawo anglijskawo słowa
Rukowodstwo
nauczitsia bez postoronnoj pomoszczi choraszo czitat, pisat i goworit po anglijski. Sostawił E. Furman.
Cena.....1.75 c.

Chas. Kozminski & Co.
168 Washington Street, Chicago.
Europejska
wymiana pieniędzy
handel wekslów.
Zachodnia Generalna-Agentura.
Hamburgskiej linii parowców
Karty okrętowe
am i napowrót z Europy zawsze tanio
Weksle
na wszystkie główne pocsty i przesyłamy szybko rzetelnie pocztowe pieniężne wypłaty we wszystkie strony świata. Wyrabiamy
pełnomocnictwa
z konsularnem i notaryalnem uwierzytelnieniem oraz ściągamy sumiennie majątki i inne posiadłości
Płacimy
najwyższą cenę za zagraniczne pieniądze.

PROSTA
Linia Hamburgska
Wszystkie parowce tej linii zostały dla niej nowo zbudowane w roku 1881.
Wygody pasażerów między-pokładowych ych parowców nie mogą być przewyższone.
Nie zatrzymują się ani w Anglii, ani we Francyi i posiadają wszystkie ostatnie ulepszenia.
albo
do $22,00 z Hamburga
BILETY
na całą podróż tanio!
Tysiące pasażerów, którzy tą linią, podróżowali, wyrażają swe zadowolenie piśmiennie.
Ch. Kozminski & Co.,
Jeneralni Agenci dla Zachodu,
168 Washington ulica, Chicago.
PHELPS BROS. & CO.,
Jeneralni Agenci,
31 & 33 Broadway, New York.
— Dla Polaków —
W. DYNIEWICZ CHICAGO.
Generalna agentura
— North German Lloyd. —
BREMEN—BALTIMORE.
NIEMIECKA CESARSKA POCZTA.
Mandaty, Pocztowe, drafty, paszporty po najtańszych cenach.
Pełnomocnictwa wystawiam i ściągam spadkobierstwa, tanio i szybko.
J. W. Eschenburg,
S. W. Corner Fifth Av. i Washington St.
CHICAGO, ILLS.
KONSUL
H. CLAUSSENIUS,
Jeneralna Agentura
BREMENSKICH
Parowych Okrętów
(North German Lloyd),
z BREMEN do NEW YORK
i napowrót.
Weksle, wypłaty pieniędzy
przesyłane wprost w dom.
Najtańsze
KARTY OKRĘTOWE,
Pełnomocnictwa wystawia prawne i ściąga spadkobierstwa.
H. CLAUSSENIUS i CO.,
No. 2 South Clark Street,
CHICAGO, ILL
FIRST
NATIONAL BANK
of CHICAGO.
PIERWSZY
NARODOWY BANK
W CHICAGO.
Narożnik Monroe i Dearborn ul.
KAPITAŁ $3,000,000.
WEKSLE
Berlin — Niemcy, Wiedeń — Austryą, Petersburg — Rosya i wszystkie inne europejskie kraje tako też na wszystkie kursujące pieniądze
LISTY ZASTAWNE
dla użytku podróżnych w wszystkie części świata.
Ściąganie spadkobierstw (schedów) i wszelkich należności z Polski, Niemiec, Austryi, Rosyi i wszystkich europejskich krajów za bardzo umiarkowaną komisyą.
Zarząd.
SAMUEL M. NICKERSON, Prezydent. LYMAN J. GAGE, Wiceprezydent.
R. SIMONDS, Kasyer. H. M. KING JAN, Podkasyer.
R. J. Street, as. Kasyera.

PREMIE
— CZYLI —
PODARUNKI
dla dobrych abonentów
„GAZETY POLSKIEJ."
Mając na składzie kilka tysięcy egzemplarzy pierwszego rocznika Tygodnika Powieściowo-Nauk., postanowiłem rocznik ten wydać na premią wszystkim tym, którzy opłacą Gazetę Polską do 1 stycznia 1889 roku i dołączą 85 centów za oprawę tegoż Tygodnika (nie oprawnych egz. pierwszego rocznika nie wysełа się). Innych roczników Tygodnika nie wydaje się na premie. Kto opłaci Gazetę Polską do 1 stycznia, 1889 r. a nie żąda pierwszego rocznika Tygodnika Pow. Nauk., niech wybierze sobie za 50 centów jako premią własnego nakładu książek i obrazów, których spis jest podawany na trzeciej stronnicy Gaz. Polskiej. Książek sprowadzanych z Europy nie daje się na premią.
"Gazetę Polską" zapisać sobie można każdego czasu.

Telegramy Zagraniczne

POLSKA.
pod zaborem moskiewskim.

Warszawa, 30 paźdz. Do Grajewa w Gubernii Suwalskiej, przybyło 345 wagonów, które mają przewozić żołnierzy moskiewskich nad granicę pruską.

Szlązk.

Berlin, 29 paźdz. Książe biskup Kopp z Wrocławia żąda odrębnej administracyi dla Szlązka austryackiego i Szlązka pruskiego.

GALICYA.

Wiedeń, 29 paźdz. Pomiędzy klasą rolniczą w Galicyi istnieją takie rozruchy, iż wojsko musi wkraczać, aby tamę położyć.

Wiedeń, 30 paźdz. Ze Lwowa donoszą, że Marek, austryacki prowiant-mistrz, który skradł wszystkie plany fortecy Przemyśl, dostał się z niemi szczęśliwie do Petersburga.

GALICYA.

Londyn, 26 paźdz. Menzil Mark jeden ze śpiegów Boulanger'a zdołał ukraść komendantowi Przemyśla, mocno obwarowanej fortecy w Galicyi, plany tych fortów i uciekł ze swą zdobyczą do Rosyi.

Wiedeń, 26 paźdz. Pałac księcia Czartoryskiego w Justowskiej Woli, stał się wraz z bardzo cennym zbiorem obrazów ofiarą pożaru.

Berlin, 26 paźdz. Potwierdza się wiadomość że Marck, mistrz prowiantowy, ukradł najtajniejsze plany galicyjskiej fortecy Przemyśla i ubiegł z niemi do Rosyi.

ROSYA.

Warszawa, 26 paźdz. „Nowoje Wremia" zwraca uwagę na to, że Rosya będzie się starała o utworzenie silnej partyi w Królestwie Polskiem, skoro się tam okaże jaki kolwiek ruch polityczny.

NIEMCY.

Berlin, 26 paźdz. We wsi Vierszan w wyższej Frankonii podczas pochodu weselnego rozbiegała się para koni i wpadła pomiędzy dość znaczną gromadę dzieci wiejskich, z których 16 zostało ciężko, a 10 lekko ranionych; czworo zaś postradało życie.

Londyn, 26 paźdz. „Independence Belge" czasopismo wychodzące w Brukseli ogłasza list Amerykanina, dr. Sigismunda, przyjaciela dr. Mackenzie, w którym tenże powiada, że niemiecki następca tronu z pewnością utraciłby mowę, gdyby jego krtanią byli się zajmowali lekarze niemieccy.

Berlin, 26 paźdz. Następca tronu niemieckiego nie przyjął spadku, jaki mu zapisał pewien „Francuz nienawidzący Francyę".

— Wczorajszy numer „Moskiewskiej Gazety" mówiąc o ostatnich manewrach rezerwy moskiewskiej, wywołuje nowe podejrzenie w Niemczech. Artykuł wspomniany kończy się temi słowy: Rosya jak i Francya mogą obecnie powiedzieć: „Jesteśmy gotowemi!" Bez wątpienia pochodzi artykuł ze źródła urzędowego a charakteryzuje się jako groźba przeciw Niemcom.

— W huraganie na morzu bałtyckiem zatonęło wiele okrętów pomiędzy wyspą Rugią i Klajpedą a warownie na wybrzeżach zostały znacznie uszkodzone.

Berlin, 27 paźdz. Z najlepszego źródła donoszą, że ministeryum zajmuje się obecnie odwiedzinami cara u cesarza Wilhelma; car chciał poprzednio odwiedzić cesarza w Szczecinie, lecz został wstrzymany przez jego świekrę, królowę Danii

Berlin, 29 paźdz. W Poczdamie znajduje się artylerzysta, który już śpi od roku i pół.

FRANCYA.

Berlin, 26 paźdz. „Gazeta Kolońska" dowiaduje się, że Schnaebele, były francuzki komisarz a obecnie nauczyciel języka niemieckiego, wciąż jeszcze zatrudnia się śpiegostwem nad granicą niemiecko-francuzką.

Paryż, 26 paźdz. Paul Deroulede stoi znów na czele ligi patryotycznej, która obecnie liczy 30,000 członków.

Dunkerque, 26 paźdz. W rafineryi petroleju posła Trysteroma wydarzyła się dziś straszliwa eksplozya, która zostawiła gołe tylko ściany. I sąsiednie tartaki uległy także pożarowi. Kilku ludzi utraciło życie w płomieniach a 7 osób niebezpiecznie poparzonych odesłano do lazaretu.

Paryż, 28 paźdz. Prezydent Grevy oświadczył dziś na posiedzeniu gabinetu, że zrzygnuje z urzędu, jeżeliby przeciw jego zięciowi Wilson'owi wytoczono śledztwo w sprawie sprzedaży orderów.

Paryż, 26 paźdz. Dzisiaj obchodzono tutaj rocznicę wręczenia Amerykanom statuy wolności. Obecnymi byli: poseł amerykański Mc Lane, Blaine, fracnuzki minister oświaty Spuller, Lafayette, i pułkownik Lichtenstein ze sztabu prezydenta Grevy. Podczas uczty wzniósł Spuller toast za zdrowie Clevelanda, na który odpowiedział poseł McLane.

Paryż, 29 paźdz. Czasopismo paryzkie „Voltaire" powiada: Nasz przymierzaniec z pod Magentei Solferino występuje przeciw nam; dla tego też musi car posłuchać naszej rady: „Łącząc się będziemy silnymi".

— Anarchiści z Ameryki udali się do wielu członków francuzkiej izby poselskiej, aby ci się wstawili do Gubernatora Stanu Illinois, i wysłali mu petycyę, której celem jest ułaskawienie anarchistów chicagowskich, którzy mają być powieszeni w dniu 11-go listopada.

„Lewica" wysłała do gubernatora Oglesby następującą komunikacyę.

„W imieniu ludzkości i w imieniu stósunków, jakie wielkie te dwie rzeczypospolite względem siebie utrzymują, proszą posłowie z Paryża, którzy są za zniesieniem kary śmierci za przestępstwa polityczne, o życie siedmiu mężów, którzy w Chicago zostali skazani na śmierć".

WIELKA BRYTANIA.

Londyn, 26 paźdz. W South London umarł nagle Amerykanin, którego zwłoki zostały oddane policyi. W kieszeniach jego ubioru znaleziono papiery, z których się dowiedziano, że zmarły należał do spisku dynamiciarzy, zarazem znaleziono spis wszystkich współspiskowców.

— W nocy z poniedziałku na wtorek włamali się złodzieje do mieszkania sławnej śpiewaczki Adeliny Patty i zabrali większą część jej klejnotów.

HISZPANIA.

Madryt, 27 paźdz. Miasteczko Cadiz, położone w pobliżu Pamplona pogorzało zupełnie.

— Za ukazem królewskim zakazano przywozu, fabrykacyi i sprzedaży alkoholu.

BUŁGARYA.

Sofia, 26 paźdz. Odkryto spisek, którego celem było zamordowanie księcia Ferdynanda i ministrów Stambułowa i Naczewicza. Spisek wyszedł z łona słowiańskiego wydziału w Odesie. Posłańca tegoż wydziału aresztowano w Warnie i znalezione papiery kompromitujące członków tego spisku.

Sofia, 27 paźdz. Dzisiaj rozpoczęły się posiedzenia „Sobrania". Był obecnym książe Ferdynand.

przemowie swej wyraził się, że rząd pracuje dla dobrobytu i wielkości Bułgaryi. Od czasu jego wstąpienia na tron, panuje w kraju porządek, spokój i pewność. Lud zajmuje się pracami pokoju i posiada życzliwość sułtana i wszystkich innych monarchów.

— Turzew został obrany prezydentem, a Stoganow i Sławkow wiceprezydentami „Sobrania".

— Rząd oświadczył metropolicie Clementowi, że w przeciągu tygodnia musi się wynieść do Tirnowy. Gdyby tego nie uczynił, zostaną mu wstrzymane dochody.

Sofia, 28 paźdz. Czarnogórzec, którego dziś aresztowano w Warnie, wyznał że słowiański wydział w Odesie obiecał mu 5,000 napoleondrów i dobrą posadę pod rządem rosyjskim, jeżeli by mu się udało zabić księcia Ferdynanda.

SERBIA.

Białogród, 26 paźdz. Nad albańską granicą wszczęła się wczoraj zacięta bójka pomiędzy serbskimi strażnikami granicy, i bandą rozbójników albańskich, w której 10 Serbów i 20 Albańczyków zostało zabitych. Wysłano dwa bataliony piechoty serbskiej nad granicę.

TURCYA.

Konstantynopol, 28 paźdz. Rosya żąda od Turcyi koniecznie długu wojennego za ostatnią wojnę.

EGIPT.

Londyn, 26 paźdz. Z Wadyhalfa donoszą że, kilka dni temu napadło miasto 600 Derwiszów, którzy zostali odparci i utracili wielu ludzi w zabitych i rannych. Oddział egipski pod dowództwem pułkownika Woodhouse utracił tylko czterech ludzi.

AFGANISTAN.

Teheran, 26 paźdz. Do Heratu przybyło 300 Moskali. Afganowie obawiają się że kraj ich zostanie zajęty przez Moskali. Mają bowiem przykład na Merwie.

CHINY.

San Francisco, 26 paźdz. Parowiec „Gaelic", który przybył z Hongkong, przynosi wiadomości, że chiński statek „Way Lee" zatopił się wraz z 280 krajowcami i 5 Europejczykami. Z innego parowca zabrał bałwan morski 2 oficerów i 24 Chińczyków.

Zgasła gwiazda „Harmonii."

W ostatnim numerze „Gazety Polskiej" donieśliśmy o uchwale zapadłej na rocznem posiedzeniu towarzystwa narodowego „Harmonii" w Chicago, względem zakupienia jednej akcyi w banku ziemskim w Poznaniu.

Dzisiaj ze smutkiem i wstydem na licach przychodzi nam donieść, że niektórym członkom tegoż Towarzystwa zdaje się, że ratować ziemię polską przed kolonizacyą niemiecką jest głupstwem, gdyż im wszystko jedno, „Ojcze nasz czy „Vater unser"; oni to zbierali podpisy po knajpach i zwołali posiedzenie nadzwyczajne, na którem znieśli uchwałę zakupienia akcyi 33-ma głosami przeciw 11-stom — a więc brakło tylko jednego głosu do zakupienia akcyi. Dwie trzecie głosów znosi uchwałę.

Prezydujący ob. Michał Osuch oświadczył, że w tej kwestyi jest obojętnym, ani jednej ani drugiej strony nie popiera. W ten sposób bronił ziemi polskiej prezes Rządu Centralnego Związku Narodowego.

Ci, którzy przemawiali przeciw zakupieniu akcyi, oświadczyli, że uważają pieniądz za wyrzucony w błoto i nie widzą potrzeby wysłania pieniędzy do „Starego kraju." Był to następujący obywatele Józef Kowalski, delegat ostatniego Sejmu w St. Paul — Jan Kłos — August Kowalski, delegat ostatniego sejmu i kasyer Rządu Centralnego Związku Narodowego.....

Ob. Jan Kłoss wyraził się., że tam nie jeden kupiłby sobie za te pieniądze tytoniu do papierosów.

Za kupieniem akcyi przemawiali: Dr K. Rewkowski, Józef Rewerski i Janc. Pierwszym dwom mówcom prezydujący przerywał, pierwszy umilkł a drugi dokończył, mówiąc „Jako wolny obywatel w wolnym kraju, mówi e to co serce czuję, nie mam nienawiści ani gniewu tylko ból w sercu do tych, których Bogiem jest dolar a na jęk Ojczyzny są obojętni, gdyż to są skutki germanizacyi." Prezes przerywa mówcy.

Fakt podajemy pod sąd opinii publicznej, bez żadnych komentarzy z naszej strony, albowiem każdy Polak odczuje postąpienie sobie takie tych ludzi, którzy należą do reprezentujących naród polski w Ameryce.

Karabiny magazynowe.

Europejska prasa wojskowa rozwodzi się w ostatnich czasach nad przymiotami i nieprzymiotami różnych gatunków karabinów magazynowych. *L'Avenir Militaire* potępia karabiny, w jakie została uzbrojoną w ostatnich czasach piechota niemiecka, podczas gdy *Militar Wochenblatt* podobne zarzuty czyni karabinom francuzkim. Z tem wszystkiem, powiada *Scientific American*, żołnierz niemiecki nie umie się jeszcze obchodzić ze strzelbą systemu „Mauser" ani też żołnierz francuzki z karabinem „Lebel'a" z którymi trzeba się ostróżniej obchodzić, jak z bronią dawniejszą, gdyż mechanizm w nich jest więcej komplikowanym. Nie można się dziwić, że nowicyusze z taką bronią, rzadko trafiają przedmiot, do którego mierzą. Przekonano się dostatecznie w ostatnich miesiącach że do władania nową bronią potrzeba nietylko biegłości ale i dłuższej wprawy; wybornym dowodem, że nowa broń nie jest tem, czem powinna być, znajdujemy w francuzkich i niemieckich, pismach wojskowych, które choć odpierają zarzuty nieprzyjaznych krytyków, nie są w stanie podać ani faktów ani też liczb, któreby okazywały że karabin przez nich broniony, jest lepszym od drugich. Tak n. p. *Deutsche Heeres Zeitung* dąsa się, ponieważ korespondent jakiś do *Suisse Journal* zrobił nad karabinem „Mauser'a" nie bardzo podchlebiające uwagi. Niemieckie to czasopismo zaprzecza wprawdzie ogółowo owym zarzutom, lecz nie wchodzi bynajmniej w szczegóły. Powiada, że nowa ta broń jest tak dobrą, jak jakakolwiek inna broń tego rodzaju, że jest pojedyńczą w swej konstrukcyi, każda jej część jest mocną, że trafia akuratnie do celu i że w ręku niemieckiego żołnierza, przyzwyczajonego do znanego *Zuendnadel geweer*, który Mauser tylko wydoskonalił, broń ta jest lepszą, jak którakolwiek inna. Szwajcarski korespondent atoli potwierdza tylko zdanie innych znawców, kiedy powiada że żołnierze pochodzący z wiejskich okręgów Bawaryi, Wewertembergu a zwłaszcza z Westfalii, Pomorza i Prus Zachodnich mają za grube palce, aby mogli należycie się obchodzić z nową bronią.

Tak jak i druzy spostrzegł, że rekruci łatwo łamią tak nazwany „extractor lever" przyrząd który wyrzuca próżny nabój i umieszcza nowy w jego miejscu i że żołnierze kaleczą swe palce o ostre mechanizmu.

Francuzki karabin „Lebel'a" ma te same wady, co i strzelba Mausera, lecz żołnierz francuzki pojmuje prędzej mechanizm i dla tego też szybciej strzela, jak żołnierz niemiecki. Zmiany zrobione w ostatnich czasach w strzelbach francuzkich przez Lebel'a i jenerała Tramond'a, komendanta szkoły wojskowej w St. Cyr, są bardzo ważne. Dziura lufy ma tylko ośm milimetrów średnicy, a kule stalowe wystrzeliwa się za pomocą prochu, niedawno wynalezionego, który nie wydaje dymu; jest o wiele silniejszym jak proch zwyczajny a odgłos wystrzału jest tak słabym, że go zaledwie można usłyszeć w odległości 25 jardów. Kula jest mniejszą jak dotychczasowe, a prawie każdy żołnierz trafia do celu 95 razy na sto.

Próby Anglików z ich repetierową strzelbą były niezadowalające, ponieważ marnuje się za wiele amunicyi i nie można tak szybko strzelać, jak się spodziewano. Dotychczas używany karabinu systemu Martini-Henry ma być o wiele lepszym od nowej strzelby.

Nazwa "karabin repetierowy" jest niewłaściwą powinien się znać magazynowy. Ludzie nie wojskowi słysząc o karabinach repetierowych wyobrażają sobie, iż z nich się tak strzela, jak z rewolwera, tj. pewną liczbę kul jedną po drugiej. Jest to omyłka, gdyż każdy próżny nabój trzeba wydobywać za pomocą przyrządu do tego służącego. Tak nazwany magazyn, w którym kule się znajdują, trzeba napełnić wtykając jeden nabój po drugim. Karabin zresztą mający taki magazyn wygląda bardzo niezgrabnie i potrzeba pewnej wprawy, nim go można używać, jak to powinno być.

PAMIĘTNA

Noc Listopada

— CZYLI —

DZIEJE WOJNY NARODOWEJ

z r. 1830 i 31go

WNUKOM OPOWIEDZIANE PRZEZ

ŻOŁNIERZA CZWARTAKA.

(Ciąg dalszy.)

Koledzy Krzyżanowskiego, ci dawniejsi w wojsku spiskowi, czy przez źle zrozumienie uczucia honoru, czy też ze wstrętu do przedsięwzięcia, które się raz nie udało, byli więcej może w owej chwili jak grodzieńskie huzary, albo podolskie kirasyery usposobieni przelecieć galopem przez miasto i stratować to co nazywali „jakimś buntem" — niewczesnym dla tego zapewne, że nie przez nich wszczętym, *niepodobnym* dla tego, że w nim nie mieli, albo właściwiej nie chcieli mieć żadnego udziału.

To wszystko działo się w południowym krańcu Warszawy. W stronie północnej, w okolicy rogatek marymonckich i powązkowskich, także nie wykonano planów. Na drodze od rogatek marymonckich ku zdrojom były koszary aleksandryjskie, gdzie był pułk gwardyi polskiej. Pułk litewski miał być rozbrojony przez Urbańskiego.

Poniżej tych koszar, w Pałacu Sapieżyńskim, stał pułk czwarty liniowy. Tego pułku oficerowie mieli wnijść do Teatru Rozmaitości i aresztować znajdujących się tam oficerów moskiewskich, poczem miasto alarmować i prowadzić ku arsenałowi.

W okolicy rogatek powązkowskich stała gwardya wołyńska przy ulicy Dzikiej. Tu stali sami Moskale, a niedaleko ztamtąd batalion saperów polskich w koszarach Mikołajewskich.

Wszystko to popsuło się przez brak pożaru na Solcu. Czekano na ten pożar daremnie i myślano, że już z tego nie będzie nic na dziś; aż dopiero o pół do ósmej wieczorem dowiedziano się o tem co zaszło w Belwederze. Wtedy gdy polskie bębny i strzały na wiatr miasto zaalarmowały, rwali się do broni Polacy, ale też i Moskale, więc rozbroić ich już nie było podobno.

W koszarach sapieżyńskich czwarty pułk lepiej się spisał. Gdy wchodzili polscy żołnierze na ulicę, aby pójść bić się z nieprzyjacielem, Bogusławski pułkownik, zresztą zacny patryota, zastępuje im drogę i nie chce czwartaków wypuścić. Zaczęto się nawet kłócić, aż Bogusławskiego na ziemię przewrócono, tak się opierał powstaniu. Ustąpić musiał przemocy, ale dowództwo nad 4 pułkiem objął kapitan Roszlakowski i ruszył pod arsenał.

Arsenał był strzeżony przez dwie kompanie polskie, z których jedna stała na ulicy Przejazd, druga przy ulicy Nalewki. Wtem dają znać, że idą Moskale ku arsenałowi. Zaczęła się bitwa; kilkudziesięciu Moskali padło, a Wołyńcy uciekli, gdy kompania 4go pułku przyszła Polakom na pomoc. Tu rozstrzelony Blumer, który chciał żołnierzy polzkich rozbrajać.

Zaczęto arsenał wypróżniać. Wyłamano kraty w oknach; wyłamano i bramy; wyrzucono broń oknem; i w godzinę cały lud warszawski był uzbrojony. Nareszcie przybyły i cztery działa polskie pod Nieszokociem, ale te wpadły w moc strzelców konnych gwardyi Polaków, którzy je poprowadzili do W. ks. Konstantego. Co chwila oczekiwano napadu ze strony Konstantego, i to piechoty od strony Placu broni, czyli Marsowego, z północy, a jazdy ze strony Nowego Świata tj. z południa, a tylko od Wisły Warszawa była w ręku powstańców. Aż wytoczono z arsenału trzy lekkie działa, dwa zaś przyprowadzono od ulicy Miodowej, tak że pięciu w ogóle działami otoczono środek ruchu powstańczego i można się było bronić na przypadek napaści. Posłano na Pragę po proch i kule. Praga bowiem już była w ręku polskim. Około północy i baterya Chorzewskiego ruszyła z koszar i artylerya obsadziła więcej ulic, broniąc Moskalom przystępu.

Patrole moskiewskie i polskie spotykały się często, ale nie biły. Szasery polskie najwięcej dokazywały, aby stłumić powstanie: przeciwko nim znowu najwięcej działać musiał polski batalion pieszy saperów.

Wtem doniesiono Konstantemu o tem, że lud warszawski się uzbroił. Odtąd stracił on odwagę. Można go było wtedy schwycić, gdyby kto był na czele ludu wyszedł na Nowy Świat ku alejom. Nie było nikogo, każdy zajęty był tylko obroną miejsca, na którym stał, a nikt nie wziął w rękę całego ruchu, nikt nie komenderował ogółem, bo było ogólne zamięszanie. Być może, iż kto i miał zamiar pojmania W. Księcia teraz, ale go nie wykonał z obawy, żeby po odejściu sił polskich, na południe, piechota moskiewska nie przyszła od północy.

W północno zachodniej stronie, gdzie plac saski, moskiewska gwardya konna obsadziła kościół luterski i strzelała do tłumów. Wysłano tam dotąd dwa działa i kilka kompanii. Zaraz Moskale pierzchli. Konstanty nic się nie ruszał, tylko wysyłał patrole, które podbiegały w miasto i wracały do alei.

Tak upłynęła Noc 29go Listopada. Skutek jej ten, że Moskale, z miasta wyparci, stali od północy, zachodu i południa; ale w mieście nie mieli ani jednej ulicy. Kilka złych jenerałów padło: Hauke, Trębicki, Blumer Meciszewski. Z wahających się dnia tego polegli Siemiątkowski i Stanisław Potocki; najgorsi przecież, jak Rożniecki, Krasiński i inni, ocaleli.

ROZDZIAŁ VI.

Pierwszy zapał i dyktatura.

34. *Powstanie się nie udało.*

Zatrzymaliśmy się tak długo nad opisem Nocy Listopadowej, ponieważ jest ona podstawą całego powstania, a przebieg tej nocy rozstrzygnął o całym ruchu narodowym.

Noc ta się nie udała.

Miano pojmać carewicza — nie pojmano.
Miano rozbroić Moskali — nie rozbrojono,
Bito się noc całą — bez wodza.
Wstano nazajutrz — bez rady.

A co najgorsza — władza zaraz nazajutrz wpadnie w ręce ludzi, którzy o powstaniu nie radzili, powstania nie chcieli, którzy byli najwierniejszymi nieomal sługami, jak cara, tak i pogwałcenia konstytucyi.

Gdyby powstańcy byli naznaczyli w tej chwili, w nocy jeszcze, Rząd własny, tymczasowy, byliby od razu, jeszcze w nocy rozstrzygnęli rzecz na korzyść wolności; ale czy głowy potracili, czy się w nocy znaleźć nie mogli, dość że rządu nie utworzyli.

Przypatrzmy się zaś staremu rządowi w Królestwie dnia onego jeszcze raz.

Namiestnika właściwego nie ma; zastępuje go po Zajączku senator wojewoda Sobolewski.

Wszechwładnym panem jest brat cesarski, który właściwie nie ma żadnego stanowiska, prócz tego że jest dowódzcą wojsk — ale nie ministrem wojny. — Ten uciekł.

Jest obok namiestnika rada administracyjna, tj. są przyboczni namiestnika towarzysze, którzy stoją po nad ministrami, czyli nad władzą wykonawczą. W tej radzie wszechmocnym jest Lubecki, zaprzedany sługa Mikołaja.

Jest ministerstwo, złożone przeważnie ze sług cara i carewicza, choć nie brak tam i dobrych Polaków.

Nadto są Senat i Izba poselska — ale te nie zwołane.

Lubecki zwołuje radę administracyjną jeszcze w nocy, a widząc, że lud i powstańcy teraźniejszej radzie nie ufają, przybiera do jej grona Michała Radziwiłła, Niemcewicza, Kochanowskiego, Paca i Chłopickiego. Ten ostatni skrył się, inni przybyli.

Lubecki skutkiem narady pojechał do Belwederu z Adamem Czartoryskim, wzywać Konstantego, żeby powstanie przytłumił. Wielki książę czy wierzył, czy udawał, odpowiedział, że to się Polacy biją przeciwko Polakom, tj, przeciwko rządowi, i że on się w to mięszać nie chce.

Rada dostała więc niejako upoważnienie od carskiego brata, żeby działać wedle swego zdania, upoważnienie wcale nie potrzebne, bo Konstanty nie miał żadnej nad Polakami władzy prawnej.

Wracając z Belwederu, przejechała rada obok arsenału. W tym kroku widział lud niejako przystąpienie do powstania. Rada wydała zaraz w nocy odezwę pełną smutnego przeczucia. Dnia 30go Listopada, rano, mówiła ona do Polaków: Narodzie! wróć do porządku; niech wszelkie uniesienia przeminą z nocą, która je pokrywała. Pamiętajmy na przyszłość!

Zaczęto parjamentować. W. książę cofnął się za rogatki Mokotowskie, zkąd poszło, że ustała walka w południowej stronie miasta ze strzelcami konnymi, Polakami, co jeszcze ciągle trwali przy Konstantym, choć mu zawsze byli podejrzani. Rada tegoż dnia 30go Listopada mianowała wodzem wojsk Chłopickiego, którego młodzież uwielbiała, a uwielbiała dla tego, że nie służył pod Konstantym. Ale Chłopicki się skrył. Zmieniono kilku urzędników. Gubernatorem War-

Korespondencye „Gaz.Pol.“

New York, dnia 26 Października,'87.

Polski Komitet Dobroczynności w Nowym Yorku

Do

Pana Ignacego Pawłowskiego Sekretarza Polskiego Komitetu Dobroczynności. Komitet Towarzystwa Dobroczynności w Nowym Yorku w odpowiedź na interpelacyę jego z daty 16 października r. b. spowodowanej publicznemi napaściami na osobę Pańską bądź przez gazety, bądź na Sejmie Związku Narodowego Polskiego w St. Paul, świadcza, że sumienne spełnianie obowiązku, jaki Pan na siebie przyjąłeś i ściśle trzymanie się zleceń na zupełne uznanie Komitetu zasługuje a przeszłość jego znana.

Przewodniczącemu Komitetu od lat 26 nie podlega w oczach Komitu żadnej wątpliwości.

Powyższe upoważniamy Sz. Pana, dla usprawiedliwienia się swego ogłosić publicznie.

Prezes *Dr. V. Żółnowski*
Wiceprezes *Kr. J. Jerzmanowski.*
Członek komitetu:
(L. S.) *Ks. Hieronim Klimecki.*

Nowy York, d. 29. Paźdz, 1887.

Co prawda to nie grzech.

Pewne związkowych dygnitarzy podnóżki, których ideałem życia jest wietrzenie pod stołem pańskim i łapanie w locie kawałków pieczeni ze stołu, zastawionego kosztem ciężko zapracowanego grosza braci związkowych, utworzyły szkołę trutniow dziennikarskich.

Powaga ogółu jest wreszcie przez ten system tak podkopaną, że z obawą się tylko chwyta za pióro bo w miejsce objektywnej polemiki, spotyka się z owym szermierzem skowyczącym z budy związkowej.

W tym duchu wypadła odpowiedź *Zgody*, na zarzuty *sprawiedliwe*, czynione w sposób dla Związku życzliwie w korespondencyi *Polaka* z dnia 20, b. m. w No. 42giem Gazety Polskiej.

Pominęmy obelgi i odgrażania się, jako niegodne odpowiedzi, a weźmy tylko jeden wstęp, który jako jedyną odpowiedź, na jaką Redaktor Zgody zdobyć się potrafił, uważać można.

Ustęp ten brzmi: „Jeżeli chcesz „krytykować Związek, zajrzyj „wprzódy do Konstytucyi, prze„czytaj tam sobie, na co jest „składany fundusz żelazny, prze„konaj się z ostatniego spra„wozdania Rządu Centralnego „od Sejmu do Sejmu, że ani „cent z funduszu żelaznego nie „był uroniony, lecz owszem re„manent pozostał (! ?) z fun„duszu *obrotowego*, a wtedy, jeże„li pozostała ci jeszcze odrobina „wstydu, wzdrygniesz się przed „zbrodnią, jakiej masz zamiar do„konać.“

Zbrodnią. ! ? Zbrodnią nazywasz Pan bronić *Związku* od nadużyć związkowych *pieczeniarzy* ?! Przepraszamy, że używamy tego wyrazu podanego nam wraz z nadgłówkiem przez *Zgodę*. Odgrywa on bowiem według przysłowia polskiego: „Głodnemu chleb na myśli“ główną rolę w napuszonym przydomkami i groźbami artykule *Redaktora Zgody*.

Proszę cię, Szan. Czytelniku, weź folgując wezwaniu temu, do Szanownych rąk swoich Konstytucyę Związku i przeczytaj sobie § 1szy, Art 9go, tyczący się funduszu żelaznego. Przekonasz się, że w Korrespondencyi swojej *Polak* nie minął się z prawdą. Ażeby uzupełnić obraz przewrotności autora tej odpowiedzi, przedkładamy Ci następujące *sprawozdanie Finansowe Rządu Centralnego Związku Nar. Pol. od 1go Lipca* 1886 *r. do Sejmu 7go w St. Paul*, które mamy przed sobą, drukowane *czarne na białem*:

	Dochód	*Rozchód*
Fundusz żelazny	$1776 30	
„ bieżący	„1956.25	$1994.54
„ wstępnego		„1223 00
„ odznaków	„1607.50	„1466.65
„ dyplomów	23.00 „	„
„ pośmiertny	„15,413.22	„ 14.250.00
Pozostałość		4288.08
	$21,999.27	$21,999.27

Pozostało		$4288.08
Stan kasy na Sejmie VI	„	513,18
Razem		$1801.26
Wypożyczono Zgodzie		$1012,81
Gotówką w kasie	„	3788,45
Razem jak wyżej........		4801,25
Ogólny fundusz Związku.		
Fundusz żelazny		$3161,76
„ bieżący	„	2717.36
„ pośmiertny	„	2649,67
Razem	„	8528,79
Wypożyczono *Zgodzie*		4740,30
Gotówką w kasie		3788,45
Razem	„	8528,79

i. t. d. następuje rachunek funduszów niezwiązkowych pozostających w rękach Zarządu, zaległości, stan grup i członków.

Zgoda w roku bieżącym, powiada sprawozdanie, odebrała $608,83 zapomogi, co za widoczny postęp w stosunku do lat przeszłych uważać musimy.

....

Z powyższego sprawozdania pokazuje się, że ogólny fundusz bieżący wynosił $2717.36, a pożyczka *Zgody* .... $4740.34 Teraz pozwolę się zapytać zkąd wzięto $2022,98, o które ogólna pożyczka *Zgody* przewyższa fundusz bieżący? Wszak nie z funduszu pośmiertnego, gdyż w takim razie jeszcze stokroć gorzej nadużyło zaufania.

Dla czego nie ogłoszacie, gdzie ten fundusz żelazny ulokowany — czyż być może, że pieniądze gotówką przechowujecie, gdzie są procenta?

Panie Redaktorze *Zgody*, nie wszyscy mamy długie włosy a krótki rozum. Źle Panie publicznie ludzi okłamywać, gdy przyrzekło się stać na straży dobra Związku.

Masz Pan cyfry, fakta, odpowiadajże Pan równie cyframi i faktami. Dowiedź Pan, że mamy niesłuszność, a chętnie w piersi się uderzymy i wykrzykniemy, niech żyje *Stróż* dobra związkowego, który nawet tak niedołężną administracyę obronić potrafił.

By the by, Panie Redaktorze *Zgody*, gdzie Pan się tak logicznie myślić nauczył?

„Tak tedy widzimy, że błogi „wpływ naszej wzniosłej instytucyi „narodowej jest tak potężnym, iż „nawet swych wrogów czyni pożytecznymi czynnikami do pracy „narodowej.“

Tak widocznie czerpią oni ze szkoły doświadczenia, między Wami Dostojnicy Związku!

Quos Deus vult perdere, prius dementat.

Polak.

* Do głównej kwatery policyi w Cleveland, O., przybył w tych dniach starzec liczący lat 103, który oświadczył, że podróż z Youngstown do Cleveland odbył pieszo. Oświadczył, że urodził się w dniu 17 kwietnia 1784 w Greenville, N. Y. i od 14 roku życia, gdy poznał prawdziwą wiarę, skłamał tylko trzy razy — wyjąwszy, gdy będąc młodzianem, jeszcze zalecał się dziewczynom. Tytoń palił i żuł od 10go roku życia. Przybył do Clevelandu, aby odwiedzić starych przyjaciół, lecz nie mógł ich znaleść. Został odesłany do Youngstown na koszt miasta Cleveland.

* Książe Ferdynand Koburski zapewnił sobie już stanowczo sympatyę pań bułgarskich. Przed kilku dniami młodziutka córka jednego z ministrów zapytała nowego władcy Bułgaryi, czy za jego rządów można się także spodziewać balów dworskich w pałacu. „Nie mam wprawdzie żony, któraby przy takiej okazyi mogła robić honory“ — odparł z uśmiechem książe — „ale jeżeli pani sądzi, że wydawanie balów należy do obowiązków panującego, postaram się, aby moja matka zamieszkała w Sofii przy mnie na czas karnawału, aby reprezentować dom.“

* Tegoroczny spis ludności w terytoryum Washington okazuje, że terytoryum to ma obecnie 154, 105 mieszkańców, z tych 147,800 białych, 2575 Chińczyków, 2267 Indyan i mieszańców, resztę ludności tworzą mulaci i kanacy. Wyborców jest tam 43,639. Ludność powiększyła w przeciągu dwóch ostatnich lat o 18,155 dusz. Chińczyków ubyło 701 w tym samym przeciągu czasu.

Imigracya, naturalizacya i wydalenie z kraju.

(Z Louisville Anz.)

Nierozsądne i szalone postępowanie tak nazwanych polepszycieli czyli raczej przewrócicieli świata których większa część w ostatnich latach została wyrzucona na nasze wybrzeża, wysunęło znów naprzód kwestyą imigracyi i naturalizacyi.

Wiadomo, że każdy naród ma prawo wstrzymać imigracyę zupełnie lub też pewnych klas. Jeżeli więc Stany Zjednoczone chcą wstrzymać imigracyę pauperów, słabych na umyśle, niewidomych, lunatyków, zbiegów przed sprawiedliwością, zbrodniarzy i wogóle ludzi takich którzy widocznie nie mogą zarobić na swe utrzymanie, to korzysta tylko z prawa, przeciwko któremu żaden rozsądny człowiek nie może protestować. Jeżeli Stany Zjednoczone chcą użyć zakazu imigracyi także w obec takich, szkodliwych i z prawa szydzących gałganów, którzy usiłują podkopać wszelki państwowy i społeczny porządek, a więc w obec anarchistów, to wcale niemożnaby się dziwić. Trudną atoli byłoby rzeczą rozpoznać nieszkodliwych marzycieli od tych, którzy przybywają ze zamiarem wykonania swych zgubnych i zbrodniczych idei. Uchwalono już prawo przeciw takim robotnikom, którzy poza granicą zawarli już kontrakt i wstępują tutaj niejako w stósunek poddaństwa do żarłocznych monopolów i przez małe myto, które dostawają, stawiają tutejszym robotnikom konkurencyę, której ci nie mogą podołać.

Pozostaje więc tylko banda anarchistów z którymi tutejsza rzeczpospolita ma najwięcej trudności. Ponieważ zaś nikt nie może poznać po nosie człowieka, który przybywa do Stanów Zjednoczonych, czy jest zaciętym podburzycielem i buntownikiem, któryby mógł się stać niebezpiecznym dla instytucyi politycznych i porządku spółecznego w tym kraju, to drugą najlepszą obroną przeciw tym żywiołom dla rzeczypospolitej byłoby odmówienie im obywatelstwa Stanów Zjednoczonych. Sędziowie, którzy wydawają papiery obywatelskie powinniby pociągnąć aplikantów do jak najściślejszego egzaminu. Prokurator Stanu powinien być obecnym przy każdym takim egzaminie, aby wysłuchać świadków potrzebnych do stwierdzenia czy aplikant ma prawo do obywatelstwa. W taki sposób możnaby zapobiedz udzieleniu obywatestwta osobom złego charakteru i nieprzyjaciołom instytucyj i praw tego kraju.

Dopókąd tacy marzyciele i zwolennicy zasad polepszenia całego świata nie staraliby się przez podburzanie stać się niebezpiecznymi dla praw kraju i dopókąd nie przeszliby do propagandy czynu, póty możnaby ich pozostawić w kraju, choć im nie udzielono prawa obywatelstwa. Skoroby zaś chcieli praktycznie przeprowadzić szalone i nierozsądne swe nauki i poczęli wstrząsać kolumnami amerykańskiej konstytucyi, aby wspaniałą tę budowlę obrócić w ruinę, wtenczas rząd amerykański powinien użyć swego prawa domowego a łotrów i burzycieli, jakimi są Most i jego towarzysze, bezwłocznie wydalić z kraju. Na miejscu byłoby ponowienie prawa z roku 1798, tak nazwanego „Alien Law“. Na mocy prawa tego można było wydalać z kraju cudzoziemców, a ci, których uznano anarchistami i którym nie dano papierów obywatelskich byliby wciąż cudzoziemcami, dla której to przyczyny możnaby ich każdego czasu z kraju usunąć.

Z drugiej strony znów zauważają choć najwięksi wrogowie anarchistów, że postępowanie takie byłoby niezgodnem ze zasadami wielkiej rzeczypospolitej amerykańskiej. Lecz obrona z potrzeby, obrona własna, usprawiedliwiłaby surowe środki w oczach wszystkich patryotów. Nie możemy dozwolić aby fundamenta naszej państwowej budowli zostały naruszone i podkopane przez zuchwałych i bezczelnych wdzierców do kraju, lecz musimy ją utrzymać nienaruszoną nie tylko w naszym interesie, lecz oddać naszym dzieciom i dzieciom naszych dzieci jako najdroższą naszą spuściznę.

Nawet republikańska Szwajcarya wachała się długo po 1850 roku, nim przystąpiła do wydalania niepoprawnych rewolucyonaryuszów, lecz naostatku była zmuszona korzystać ze swego dość obszernego prawa domowego. Rzeczpospolita szwajcarska była dla obrony własnej zmuszona do tego, a przyjdzie może i czas, że rzeczpospolita amerykańska zostanie zmuszoną do takiego postępowania, aby mogła zachować spokój w kraju.

szawy mianowany Sierawski, prezydentem miasta znowu jest Węgrzecki, jak za Księztwa Warszawskiego. Tak minął dzień pierwszy.

Dnia 1go Grudnia zebrało się nieco senatorów i członków sejmu na wstępne narady.

Z rady administracyjnej pousuwano najbardziej znienawidzonych, jak Stan. Grabowski, Kossecki, Rautenstrauch, a przyjęci Dembowski, Gustaw Małachowski, Władysław Ostrowski (syn Tomasza, marszałka senatu) i Lelewel.

Utworzono z tych nowo wstępujących *Wydział wykonawczy*, do którego z dawnej rady wszedł tylko Lubecki. Tak upłynął dzień drugi.

Dnia 2go Grudnia rada utworzyła *Straż bezpieczeństwa* z dawnych żołnierzy i podoficerów od 18go do 45go roku życia. Wzmagała się siła powstania, lecz ani rada, ani wydział wykonawczy nie wiedzieli, czego chce powstanie; wszystkim ostatecznie członkom tych dwóch władz zdawało się, że chodzi o to, aby się upomnieć o dopełnienie Wiedeńskich traktatów i o dotrzymanie tylekroć pogwałconej konstytucyi. Jak zaś zapobiedz temu, żeby jej nie gwałcono już nigdy, o tem nikt nie miał dokładnego zdania.

Dotąd Konstanty siedzi wraz z żoną w Wierzbnie, poniżej rogatek Mokotowskich, w domu ogrodnika, zajmując dwie liche izdebki.

Jadą tam dotąd powtórnie Czartoryski, Lubecki, a z nim Ostrowski i Lelewel na rozmowę. Trwała ona pięć godzin. Konstanty przyznawał, że mają Polacy prawo dopominania się o zabrane ziemie (Litwę i Ruś) i o dotrzymanie wszystkiego co przysiężono, a nawet przyrzekł, że u brata o to się wstawi. Czartoryski i Lubecki radzili mu wrócić do Warszawy, zwłaszcza że miał tyle wojska polskiego przy sobie; Lelewel i Ostrowski radzili, żeby nie drażnić stolicy wojskiem moskiewskim.

Konstanty postanowił usłuchać tych ostatnich; spisano tymczasem umowy ołówkiem i czekano. Tegoż dnia jeszcze zawiązało się na ratuszu Towarzystwo patryotyczne, czyli klub, pod prezydencyą Lelewela; do bióra jego weszli Ksawery Bronikowski i Grzymała. Węgrzecki wyprosił ich z ratusza do sal redutowych. W dniu 30go mogło sobie ono Towarzystwo utworzyć rząd własny, dziś było zbiorem ludzi gorących ale bez władzy. Na wniosek Maurycego Mochnackiego ruszył tłum z bronią w ręku do rządu, domagając się, żeby Chłopicki objął kierunek działania przeciw „nieprzyjacielowi“, tj. Konstantemu i Moskalom. Tak upłynął dzień trzeci.

Dnia 3go Grudnia miasto wypycha Chłopickiego, by wyruszył za rogatki. Zamojski, adjutant Konstantego przywozi temuż list od Wydziału wykonawczego, ale bez podpisów, gdzie mu wystawiają, że lud wywiera nacisk na rząd, i że nie ma sposobu, żeby miasto uspokoić. Przerażony tym listem Konstanty daje na piśmie własnoręcznie pozwolenie wojskom polskim, żeby „połączyły się ze swojemi“, sam z gwardyą „poleca się prawości narodu polskiego“ i cofa się na południe, tj. w górę Wisły. Niegodziwiec, nie zapomniał wziąść Łukasińskiego, przykutego do działa — za którym w takim zamięszaniu — nikt się nie ujął!...

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Jak umierali Święci.

Św. Szymon Zealota został ukrzyżowany w Persyi.

Św. Juda został zabity strzałami.

Św. Pawłowi kazał ściąć głowę tyran Nero.

Św. Barnabasz został ukamienowany przez żydów w Salomei.

Św. Tomasza przebili lancą w Coromandel w Wschodnich Indyach.

Św. Bartłomieja zabiczowano żywcem za rozkazem barbarzyńskiego króla.

Św. Mateusza ukamienowano, a potem ucięto mu głowę.

Św. Łukasza powieszono na drzewie oliwnem w Grecyi.

Św. Jakubowi, starszemu, ucięto głowę w Jerozolimie.

Św. Filipa powieszono na filarze w Hieropolis we Phrygii.

Św. Andrzeja przywiązano do krzyża, na którym rozgłaszał wiarę, do czasu, gdy umarł.

Św. Jakuba, młodszego, zrzucono ze szczytu świątyni, poczem go dobito pałką folusznika.

Św. Maciej miał ponieść śmierć męczenników w Etzopii, w Egipcie, prawdopodobnie ucięto mu głowę.

Św. Jana wrzucono w Rzymie w kocioł warzącej się wody; uszedł śmierci. Umarł później w sposób naturalny w Efezie, w Azyi Mniejszej.

Austrya.

Wiedeńska „Armee und Marinezeitung“ donosi, że nowy karabin repetierowy o małym kalibrze jeszcze nie jest, ale będzie z pewnością przez ministeryum wojny przyjęty. Ministeryum opierało się tej myśli sądząc, że bez wynalezienia nowego prochu, o małym kalibrze mowy być nie może.

Tymczasem Lorenza fabryka nabojów w Karlsruhe wydoskonaliła swoje naboje kompundowe, używając do powłoki naboju niklu zamiast stali tak dalece, że karabin repetierowy o kalibrze 8-milimetrowym, czyni zadość wszelkim wymaganiom wojskowym, choć się używa zwykłego prochu rotweilerskiego, jak to dokładne próby wykazały. I dzisiaj ministerstwo wojny robi już proby, czyby kalibru nie można zniżyć do 7½ milimetrów. Zresztą manlicherski ustrój repetiera będzie zatrzymany.

Rosya.

Swiet doradza zastosować prawo z dnia 14 marca r. b. i do innych miejscowości Rosyi, nie wymienionych w tem prawie, gdyż jak powiada: Niemcy potrafią usadowić się trwale wszędzie, gdzie ich pobyt nie może być pożądanym; tak np. zdołali oni zająć wiele gruntów nawet w Krymie, zwłaszcza też w powiecie perekopskim, gdzie połowa gruntów należy do Niemców, przez co między-morze, łączące Krym z Rosyą, może się dać uczuć nam Rosyanom na przypadek, gdyby potrzeba było utrzymać komunikacyę lądową z ufortyfikowanemi punktami półwyspu. Swiet powołuje się między innemi na przykład Stanów Zjednoczonych, gdzie wydanem zostało prawo nietylko ograniczające, ale nawet całkiem w pewnych wypadkach wzbraniające cudzoziemcom posiadania własności nieruchomej.

To i owo.

* W pobliżu miasta Eau Claire Wis., znaleziono kruszec zawierający złoto. Ma się podobno utworzyć kompania, która się zajmie eksploatacyą tej żyły kruszcu.

* W Elizabethtown, Ill., umarł w tych dniach niejaki John Varper, który miał być najstarszym człowiekiem w tym Stanie, liczył bowiem lat 115.

* Gubernator Stanu Texas kazał wypłacić posłańcowi ekspresowemu Smith, który nie dawno temu pod El Paso zabił dwóch rozbojników chcących zabrać pieniądze ze szafy w wagonie ekspresowym, $2000. Kompania ekspresowa wypłaci odważnemu mężowi także $2000 a kompania kolejowa $1000.

* W Dakota i Minnesota zebrano w roku bieżącym 85,000,000 buszli pszenicy.

* Buffalo, N. Y., ma 230,000 mieszkańców.

* Rodak nasz pan Władysław Weber jest głównym inżynierem mającej się budować kolei „Deming, Sierra Madre & Pacific R. R“. Główna jego kwatera znajduje się w Deming, N. M.

POLSKA.

Ziemie Polskie.

Pod Moskalem.

W powiecie bialskim pod rozmaitemi pretekstami pozamykano prawie wszystkie kościoły, tak, że na cały powiat zostało ich tylko dwa.

Grunta i sadyby Unitów zesłanych do gubernii orenburgskiej już posprzedawano z licytacyi. Nabyli je naturalnie prawosławni za bezcen. I tak gospodarstwo Piotra Bieleckiego sprzedano za 3 tysiące rubli, chociaż rzeczywista jego wartość wynosi 10 tysięcy rubli. Sprzedano też za bezcen i gospodarstwa Antoniego Marchunowicza, Onufrego Kortosiewicza i Daniela Osiłkowskiego.

Dzieci Bieleckiego, od siepaczy rosyjskich uciekły z domu i przechowywały się 5 tygodni. Przez cały ten czas szukano ich we wsiach okolicznych. Sprowadzono dwie roty żołnierzy i strażników. Rewizye odbywały się ścisłe w Kozłowie i Lubence. Przez cały ten czas Unici zmuszeni byli ich żywić. Zabierano im to, co się żywnie podobało.

Wieś Studziankę okrążywszy w nocy, wojsko oczekiwało do białego dnia, we wsi, chatach i stodołach szukano dzieci. Dzieci spały w stodole u Unity Sienkiewicza i sądząc, że już wojsko odstąpiło, wyszli ze stodoły — natychmiast je pochwycono, wpakowano na furmankę i wywieziono, dokąd nie wiadomo.

Dnia 1 września do Łomaz przybył gubernator siedlecki. Zgromadził on lud, do którego miał przemowę. W przemowie tej namawiał do przyjęcia prawosławia, wystawiając wyższość religii prawosławnej nad katolicyzmem i przyrzekając, że rząd przebaczy im ich upór; zakończył, jak zwykle, ze jeżeli nie przyjmą prawosławia ani jeden z nich nie zostanie przy życiu. Zniszczymy was, powysyłamy, pozabijamy, z całej wsi nie zostanie śladu, a miejsce to, gdzie były Łomazy zaorzemy za to, że nie przyjmujecie prawosławia i udajecie się za granicę, by tam brać ślub i chrzcić dzieci.

— „Bierż. wiedomosti“ donoszą, iż w kraju „południowo zachodnim“ (na Rusi) bardzo wielu właścicieli ziemskich sprzedaje posiadłości swoje. Szereg sprzedawców przeważnie się składa z osób, które przybyły z gubernii środkowych i kupiły grunta na warunkach ulg, oraz poddanych niemieckich.

Pod Prusakiem.

W. Ks. Poznańskie.

Nie tylko rząd, ale i prywatne towarzystwa niemieckie zajmują się kolonizacyą w Prusiech Zachodnich i teraz w Wielkopolsce.

Jakieś berlińskie stowarzyszenie dla kolonizacyi wewnętrznej, na którego czele stoi hr. Hennberg, zakupuje wieś Zamość w Odolanowskiem i będzie ją parcelowało, ażeby — „germanizacyjne dążności rządu“ poprzeć.

— Wieś Dalekie w powiecie kościańskim nabyła od p. Stanisława Nieżychowskiego hr. Izabela z książąt Czartoryskich Działyńska.

— Wieś Biskupice nabył p. B Bardzki od p. Kostrzewskiego.

— Nowy powiat koźmiński ma trzy miasta: Koźmin, Borek i Pogorzelę, 57 gmin wiejskich i 32 majątków ziemskich.

— W Miejskiej Górce zaczadziło się małżeństwo Stann, które niedawno temu obchodziło złote wesele. Wraz z niemi umarł także w skutek zaczadzenia wnuk ich, przybyły w odwiedziny. Wszelkie środki lekarza okazały się bezskutecznemi.

— Po podziale międzychodzkiego powiatu na powiaty międzychodzki i skwierzyński, należą do powiatu międzychodzkiego 2 miasta, 63 gminy wiejskie i 35 majątków ziemskich; do powiatu skwierzyńskiego należą 2 miasta, 45 gmin wiejskich i 21 majątków ziemskich

— Kołaczkowo, majątek położony w nowym powiecie witkowskim, a mający 2700 mórg areału, nabył na subhaście p. Maciej Prądzyński za 300,000 marek i przelicytował komisyą kolonizacyjną, która doszła do wysokości tylko 297,000 marek. Kołaczkowo należało dawniej do p. A. Graevego, który odstąpił je w zamian za Mierzewo p. Kaczkowskiemu. Ostatni doprowadził do subhasty Kołaczkowo, które na szczęście utrzymało się w polskich rękach.

Prusy Wschodnie i Zachodnie.

Czytamy, pisze „Gazeta Toruńska“, w tutejszych pismach: „Zegarmistrz Gołkowski, dawniej w Skurczu zamieszkały, objeżdża tutejsze powiaty w celu zakładania bibiotek ludowych. Czynność swą rozszerzył nawet na powiat olsztyński i półwysep Hela. Dla agitatora tego poświęca landrat chełmiński następujące pismo: W powiecie tutejszym ma się wałęsać (herumtreiben) pewien zegarmistrz z Polski, który rzekomo polskie biblioteki ludowe rewiduje. Ma się nazywać Gołkowskim i być polskim wychodźcą. — Upraszam władze policyjne i żandarmów powiatu przytrzymać Gołkowkiego i mnie go dostawić.“

— Z Skarszew pod dniem 5 października piszą do „Gesellige“: „Od dziesięciu lat istniała tutaj polska biblioteka ludowa, o czem jednakże władzy policyjnej nie zawiadomiono. Obecnie udało się wyśledzić właściciela domu L. jako bibliotekarza tej biblioteki; w skutek tego odbył zawiadowca policyi w asystencyi komisarza, burmistrza pozasłużbowego Rexa z Torunia rewizyą, której skutek był ten, że zebrano wiele (?) zakazanych polskich książek. Słychać dalej, że polskie biblioteki w Koziemimie i w Malkowach mają być rozwiązane, a znajdujące się tamże jeszcze książki władzy policyjnej oddane.“

— Otwarcie seminaryum duchownego w Pelplinie odbyło się uroczyście w dniu 4 zm. w Pelplinie. O godz. 8 rano zajechał przed odnowiony gmach seminaryjski ks. biskup Redner i wprowadzonym został przez zebraną kapitułę, kolegium profesorskie i kilku przybyłych innych duchownych do kaplicy św. Barbary, gdzie ubrawszy się, zaśpiewał „Veni Creator Spiritus.“ Nastąpiła potem pontyfikalna suma z asystą kleryków. Po sumie regens seminaryum i trzech młodszych profesorów przystąpiło do stopni ołtarza i złożyli w ręce biskupa trydencko-watykańskie wyznanie wiary i przyrzeczenie, że sumiennie zajmować się będą kształceniem kleryków w duchu kościoła.

Po ukończonem nabożeństwie przedstawił regens biskupowi kleryków przyjętych do seminaryum, których jest przeszło 30. Oficyał ks. Lüdtke odczytał następnie statuta seminaryum, ułożone w dniu 20 marca rb. a uznane przez władze świeckie. Ks. biskup miał potem z katedry przemowę do kleryków, poczem regens ks. kanonik Rosentreter ogłosił z polecenia biskupa seminaryum za otwarte.

— Miasto Puck, teraz siedlisko landratury, ma wedle najnowszego obliczenia tylko 1855 mieszkańców. Należy zaś do najbogatszych miast w skutek darowizn królów polskich, którzy miasto Puck obdarzyli za dzielną obronę przeciw Szwedom. Kapitał miasta wynosi 500,000 marek i podatków komunalnych tu się nie płaci.

— Z Torzna donoszą „Gazecie Toruńskiej“, że w dniu 6 zm. zjechał sam p. Rex w asystencyi miejscowego wójta z Koniczynki, zrewidował Czytelnię ludową, którą ma u siebie owczarz Gwiazdowski i zabrał z niej następujące dzieła: 1) Poezye różnych autorów. 2) Pamiątka odkrycia zwłok Kazimierza. W. 3) O poczciwym Janku i dobrej Marysi. 4) Powiastki polskie. 5) Ofiara Żmudzina. 6) Sen Tuukawski. 7) ŚŚ. Cyryl i Metody. 8) Dziesięcioro przykazań. 9) Dwie igraszki wiejskie. 10) Grzela w Ameryce. 11) O polskim naczelniku Kościuszce. 12) Pożar czyli żywcem spalonych dzieci pięcioro. 13) Polska pielgrzymka do Rzymu. 14) Dwa procesa. 15) Kamieniarz albo piosnka swatem. 16) Kasper Karliński. 17) Obrazki historyczne. 18) Ofiara Żmudzina (2 egzemplarze). 19) Pan Jeremiasz. 20) Królowa korony polskiej. 21) Kubuś sierota. 22) Bitwa pod Grunwaldem. 23) Polacy w Danii. 24) Książeczka o Kościuszce. 25) Z kujawskiej ziemi.

Korespondent do „Gazety Toruńskiej“ pisze dalej: „Dziełka te dotąd ani zakazane, ani wywołane nie były; p. Rex polecił władzy miejscowej książki te odesłać do landratury celem rzekomo przejrzenia.

Szlązk.

W sierpniu donosiły gazety o pożarze w Złonicach przy Proszkowie, przy czem jedna niewiasta życie utraciła. Zaraz z początku po tem wypadku podejrzywano męża owej niewiasty, imieniem Klement, że on ją zamordował, ażeby czyn ten haniebny zataić, podpalił dom swój, w którym się ciało żony znajdowało. Jak teraz gazety donoszą, pedejrzenie to jest uzasadnione, bo własny syn Klementa, dwunastoletni chłopak, zrobił zeznanie dowodzące występnego czynu ojca. Śledztwo jest jeszcze w biegu.

Pod Austryakiem

Galicya.

Obecnie znajduje się we Lwowie trzynastu młodzieńców bułgarskich, poświęcających się studyom w tutejszych zakładach. Jeden uczęszcza na trzeci rok prawa; nie tak dawno zaś przybyło na kursa weterynaryi dziewięciu Bułgarów; trzech na koszta własne, sześciu zaś na koszta rządu bułgarskiego. W tych dniach przybędzie do szkoły weterynaryi jeszcze trzech studentów na koszta rządowe.

Bukowina.

Z Czerniowiec donoszą: „Niedaleko Hlinicy, o trzy kwadranse drogi odległej od Czerniowiec, w miejscu rozgałęzienia Karpat, odkryto przy kopaniu obwarowany obóz, pochodzący ze starożytnych czasów. Naprowadziła na to odkrycie baśń ludowa dowodząca, że w owem miejscu zakopane są skarby. Odkryty obóz jest doskonałym wzorem robót ziemnych; rozciąga się on na 600 kroków w długość, 50 w szerokość i składa się z rozłożonych regularnie szańców. Ogólnie tu utrzymują, że odkrycie to jest bardzo ważnem dla historyi Bukowiny. W tutejszych kołach naukowych postanowiono z całą gorliwością oddać się dalszym badaniom

Kapitał i praca

Na pewnem zgromadzeniu odbytem nie tak dawno temu wyraził się Roche, mer czyli burmistrz miasta Chicago o stósunku pracy do kapitału jak następuje:

„Konieczność pracy wynika nie tylko z potrzeb naszych, z potrzeby pokarmu, ubioru i przytułku, lecz także z naturalnej naszej konstytucyi. Praca jest tak potrzebną dla naszego zdrowia, wzrostu i siły naszego ciała i umysłu, jak powietrze, światło, ciepło i pokarm. Zdrowy umysł nie może istnieć w zdrowem ciele bez pracy, bez potrzebnego ćwiczenia tak fizycznego jak i umysłowego. Ten jest człowiekiem doskonałym, który posiadając dary naturalne obficie, rozwija swe zdolności zupełnie i systematycznie przez należyte ćwiczenia. I to prawo ćwiczenia, które jest częścią Bozkiej konstytucyi dla ludzkości, nie dające się odłączyć od wzrostu i rozwinięcia sił, uzacnia pracę i czyni męża utalentowanego mężem czynów, pierwszym pomiędzy jego wspólnikami, rządzcą ludzi. Prawdziwi mężowie, którym się powodzi bądź to w tym lub owym zawodzie odznacza zawsze geniusz dla pracy. Ludzie różnią się pod tym względem, że jeden jest bogaty, drugi posiada naturalne zdolności i t. d., lecz metodyczna, wytrwała praca uszlachetnia każdego. Pracy nie można zastąpić i w biegu życia naszego nie można w miejscu jej pokazać nic sfałszowanego. Kto zaś nie uznaje pracy czy to słowem lub też czynem, lub stara ją się splamić, hańbi własną swą męzkość, gwałci pierwsze prawo swego istnienia i jest zbrodniarzem w obec społeczeństwa. Obowiązek pracy jest prawem natury jako i objawienia, które powiada, że ten, który nie chce pracować, nie ma także jeść. Z próżniaków i trutni społeczeństwa rekrutuje się klasa zbrodniarzy. Haniebnem jest być próżniakiem, praca uszlachetnia. Przez jak najlepsze używanie naszych sił, wykonujemy prawa natury a zarazem i Boga.

Czynność jest życiem; gnuśność i nieczynność oznaczają stagnacyę i śmierć.

Wszędzie w królestwie natury od atomu do planety; wszędzie w życiu zwierzęcem we wszystkich jego ziemskich zmianach; we wszystkich systemach planetarnych i niebieskich znajdujemy ruch, postęp i nieustanną czynność.

Wiele już pisano o stósunku pracy do kapitału, lecz dotychczas nie postawiono jeszcze teoryi, któraby przeznaczyła właściwe miejsce dla jednej i dla drugiej a któraby została ogólnie uznaną. Wielu gorliwych i filantropicznych ludzi usiłowało rozwiązać kwestyę robotniczą i przekonać się, co za część wspólnej produkcyi kapitału i pracy powinna przypadać na pierwszy i na drugą, lecz dotychczas nie byli w stanie ustanowić reguły rozsądnej i sprawiedliwej, któraby została uznaną za prawo tak przez pracodawcę, jak również i przez robotnika.

Nieprzyjaźń pomiędzy pracodawcą i robotnikiem jest wcale nie potrzebną a korzyścią dla jednego i drugiego jest gdy idą ręka w rękę i okazują dobrą wolę. Kapitał jest jedynie mytem za pracę, które jest ulokowane w polepszonych farmach, fabrykach i ich wyrobach i t. d. Całe bogactwo tego tu miasta, pod jakimkolwiek ono kształtem się okazuje, przedstawia tylko produkcyę przez długi szereg dni pracy, przy czem pomagały siły mechaniczne i fizyczne, które zmieniają materyały surowe w piękne wyroby, które zmieniają ziemię w korzenie, pnie, pączki, kwiecie i owoc.

Robotnicy mają prawo łączyć się, by polepszyć byt swój społeczny i finansowy i otrzymać słuszną zasługę za ich pracę. Mają prawo podać cenę, za którą chcą pracować i poniechać pracę, jeżeli im się nie daje żądanej kwoty. Lecz czy mają prawo ustanowić cenę, za jaką inni mają pracować, lub zmusić ich pracować podług ich woli, lub przepisywać pracodawcy, ile ma zapłacić, jest kwestyą, która dotąd nie została rozstrzygniętą, a nad którą dobrze się trzeba zastanowić i która tylko przez wspólną umowę może być załatwioną, przyczem jedna jak i druga strona musi znać stan targu, wiedzieć czy pracodawca jest w stanie tyle zapłacić i zarazem rozważyć potrzeby, zdolności i pretensye robotnika.

Pracodawcy mają także prawo łączyć się dla polepszenia ich położenia i obrony własnych interesów, lecz nie mają prawa korzystać z biedy robotnika, aby go zmusić do pracy za niedostateczną płacę.

Widocznie niesłusznem jest żądanie, aby ludzie pracujący w jednym rzemiośle lub przemyśle dostawali równą płacę, gdyż trzeba przecie uważać, że jeden nie jest tak dobrym robotnikiem jak drugi, że jeden nie ma takiej wprawy i zdolności jak drugi. Ci zaś, którzy nie chcą zezwolić na to, aby ci, którzy nie przyłączają się do ich towarzystw, nie mają zarabiać na życie lub pracować razem z nimi, są faryzeuszami i tyranami.

Boykot zaprowadzony pomiędzy robotnikami wywołał także boykot pomiędzy pracodawcami, którzy dla tego nie chcą zatrudniać robotników należących do unii. I jedni i drudzy postępują nie słusznie. Pracodawcy i robotnicy nie są naturalnymi nieprzyjaciółmi, a zachowywać zbrojną neutralność, aby, przy najbliższej okazyi użyć prawa odwetu, jest wywoływaniem wojny pod ladajakim pozorem. O wiele lepiej byłoby, gdyby obie partye się uorganizowały dla utrzymania stałego pokoju.

W świecie praca i produkty pracy są nierówno rozdzielone, i wiele ludzi pracuje zanadto w stósunku do korzyści, które otrzymują. Olbrzymie fortuny ludzi pojedynczych i korporacyi bywają tworzone przez robotników, którzy nie otrzymują słusznej płacy za ich pracę. Naturalnie powinni pracodawcy, którzy ryzykują swe pieniądze w interesie, otrzymać daleko większe korzyści, jak robotnicy, którzy się nie narażają na żadne ryzyko. Póki praca pozostanie odosobnioną od kapitału, póty myto zostanie stałem i pewnem, lecz będzie stósunkowo małem.

Położenie robotników polepszyło się znacznie w przeciągu ostatnich 30 lat, tak co do płacy jak i do godzin pracy. Przypominam sobie, że robotnik w fabryce pracował od wpół do piątej z rana do ósmej godziny na wieczór, mając tylko pół godziny czasu na śniadanie i pół godziny na obiad — czternaście i pół godzin stanowiło dzień pracy.

O ile się tyczy wygód życia, to znaczne zrobiono postępy. Lepsza klasa robotników ma dzisiaj lepsze mieszkania, lepszy pokarm, lepszy ubiór i jest więcej wykształconą, jak ludzie bogaci 50 lat temu. W istocie robotnicy polepszyli w przeciągu tego czasu swój byt o tyle, o ile to uczyniła większa część pracodawców. Miejmy nadzieję, że w przeciągu przyszłych pięćdziesięciu lat, kapitał i praca tak będą złączone, że robotnik otrzyma słuszną część tego, czego jest tworzycielem.

Z gospodarstwa domowego.

Gęsi chcąc tuczyć nie należy ich podskubywać. Po podskubaniu gęś przestaje rosnąć, a mniemanie jest mylne, jakoby po podskubaniu gęś się tuczyła. Po gwałtownem wyrwaniu pierza wpada, gęś w chorobliwy stan, pozbawiona ciepłego okrycia, je bardzo mało, a główną część żeru zużywa gęś na uzupełnienie swego pierza, — o tuczeniu szybkiem i korzystnem zatem mowy być nie może.

— *Nośność kury.* Gospodyni może mieć wiele kur, a stósunkowo mało jaj od nich, jeżeli nie umie dobrych od złych odróżnić i pozostawić tylko te, które do chowu są zdatne. A przecież nie trudno jest poznać się na dobrych kurach nośnych. Głównym znakiem nośności jest barwa grzebienia. Im ta jest więcej szkarłatno-ciemną w czasie, gdy kury nieść zaczynają, tem nośniejsza jest kura, na tem więcej jaj od niej liczyć można, przeciwnie zaś mają liche do niesienia kury bladoczerwone grzebienie a obwódki na około oczów brudne i żółtawo różowe.

Chcąc w ogóle zwiększyć nośność kur, należy domięszywać do ich strawy dostateczną ilość potłuczonech skorup jaj, lub wapna, które kury chciwie spożywają. Dobra nośna kura, jeżeli jej braknie na wytworzenie skorupy potrzebnego materyału, a tym właśnie są skorupy od jaj lub wapno, musi przestać nieść. Dobra zaś kura gdy ma w czasie zimy kurnik dość ciepły lub ogrzewany, może znieść w ogóle aż do 600 jaj. Najwięcej znosi w pierwszych trzech latach życia po 130 do 150 rocznie, następnie coraz mniej aż do siódmego roku, w którym nie wiele więcej nad tuzin jaj tylko jeszcze od niej spodziewać się można.

Humor i prawda.

Przyjacielu, od ostatniego czasu, jak widziałem cię, bardzo mi starym dzisiaj się wydajesz.

— Nic dziwnego, gdyż jeszcze nigdy w życiu mojem nie byłem tak starym jak dzisiaj.

— Grzecznie. Pani L. prosi męża usilnie o nową suknię. Sprzeciwiając się powiedział:

„Nie, to nie idzie, to już przecie trzecia w przeciągu dwóch miesięcy.“

Płacząc woła żona:

„Zabijasz mię i zobaczysz, że mój pogrzeb cię więcej będzie kosztować, niż ta suknia.“

„Może być,“ odrzekł spokojnie mąż, „ale to już będzie raz na zawsze.“

— Małe zapomnienie. Gbur jechał sobie z żoną do miasta na jarmak. Naliczono mu przed odjazdem całą litanię rzeczy, jak e miał z sobą przywieść, n. p. cukier, kawę, świece itp. Na jarmaku dał się skusić, do karczmy, zakupiwszy wszystko jak się należało. Około 9ej wieczorem sądził poczciwy wieśniak, że to chyba najwyższy czas, aby do domu powrócić. Natychmiast dał zaprzągnąć i pędem wyjechał. Na drodze się jakoś zdawało, jak gdyby zapomniał czegoś w mieście. Oglądał: cukier, kawę, świeczki, wszystko było. Jednak wciąż do siebie szeptał: A no przecie myślę, akobym czegoś zapomniał. Przybywszy do domu, otwiera parobek bramę; gbur z swoimi pakunkami zlazł z woza.

„A gdzież to gospodyni?“ pytał się parobek.

„A niechże też....“ wzdychnął gbur, „a to doprawdy zapomniałem na moją żonę.“

Natychmiast też wrócił się z końmi i pojechał do miasta po swoją drogą połowicę. Ma się rozumieć, że ta mu nie zapomniała wyprawić porządne kazanie.

Kto pisze o zmianę adresu, powinien napisać, gdzie mieszkał poprzednio. (x)

Europejska „Bonds & Exchange“ Co.
93 — 95 Fifth Ave.,
W STAATS ZEITUNG BUDYNKU, CHICAGO, ILL.
Losy austryacko-węgierskiej loteryi
każdego gatunku. Można wygrać 200.000. 100.000. 50.000 i t. d.
ZA WYPŁATĄ MIESIĘCZNĄ PO $5.00.
Po szczegóły można się udać piśmiennie do powyższej firmy.
Sprawozdania o wygrywaniu posełają się każdemu do domu „gratis i franco“ (Jan 1.'88).

Tadeusz Kościuszko.
Szanownym Rodakom oznajmiam że gdy obrazy *Tadeusza Kościuszki* trudniej było sprowadzać z Europy dla ich wyczerpywania się, podjąłem się nakładu w kilku tysięcy egzemplarzach. Obraz przedstawia tego bohatera w stroju narodowym na koniu, jako naczelnika siły zbrojnej pod Racławicami. Piękny ten obraz jest w dziewięciu kolorach rozmiaru 18x24 cale.
Pojedyńczo sprzedaje się po 75 c.
W. Dyniewicz.

WM. E. MASON — LAWRENCE M. ENNIS.
Mason & Ennis,
ATTORNEYS AT LAW, NOTARY PUBLICS ADWOKACI,
79 Dearborn Str.,
ROOM 37, 38, 39 & 40
CHICAGO, ILL.
Fr. Niemczewski, polski klerk.

B. STOBIECKA,
PRAKTYCZNA LEKARKA NA OCZY
489 Milwaukee Ave.

Leczy także *Wszelkie inne choroby*
Ma pokoje, urządzone dla pielęgnowania zamiejscowych chorych. W chorobach niebezpiecznych, trudnych wzywa pomocy jednego z najlepszych lekarzy w Chicago, z którym jest w połączeniu. Biednym rady udziela bezpłatnie.
Proszę podawać dobry adres, bo przez podanie niedobrego adresu wysełane medycyny zwracają się i panja.

W KSIĘGARNI POLSKIEJ
W. Dyniewicza,
532 NOBLE Str., — — CHICAGO, Ill.,
jest do nabycia
ZBIÓR PIEŚNI
NABOŻNYCH KATOLICKICH
dla użytku kościelnego i domowego.
Zawiera:
52 msze, nieszpory, 1102 pieśni z dodatkiem nieszporów łacińskich, jeszcze 4 więcej pieśni łacińskich i 28 pieśni za Polskę.
Obejmuje blizko 1100 stronn wielkiego formatu na pięknym papierze i z wyzłacanemi tytulikami.
Dzieło to sprzedaje się po cenach następujących:
Oprawne w półskórek:
1 egzemplarz pocztą za $2.25
Całe w skórę: 1 egz. pocztą za $2.75
Całe w skórę i wyzłacane brzegi:
1 egzempl. pocztą za $3.25
Biorącym w większej ilości odstępuje się zwyczajny rabat.

Donoszę Rodakom że założyłem rękodzielnię ślusarską. Wykonuję i fabrykuje wszelkie przedmioty żelazne potrzebne do budowli, pomniki rozmaitego gatunku, poręcze na schody, jako i pomniki cmentarne i pamiątki grobowe, napisy mosiężne i żelazne i t. d.
Mathias Włoch,
729 Milwaukee Ave.,
Chicago Illinois.
(Jan—1.88)

Farma do nabycia.
W Shawano Co., Wis., obok kolonii polskiej w pięknem i zdrowem położeniu przy drodze Seymourskiej jest do nabycia w całości lub w parcelach po 80 akrów wyrobiona farma — po nader przystępnej cenie
Budynki gospodarcze jak też i dom mieszkalny w należytym porządku, — roli jest 240 akrów — z których około 120 akrów jest czystej — uprawionej, resztę stanowią bory w których rośnie drzewo twarde.
Po bliższe szczegóły zgłosić się do
J. Kwaśniewski,
Laney, Shawano Co., Wis.
(x)

JEROZOLIMA
w dniu Ukrzyżowania.
OTWARTA:
W dniach powszednich
od 8mej godz. z rana do 10tej na wieczór.
W niedziele
od 1szej do 10tej po południu.
Wabash Ave. & Panorama Place.
(Oct 1. 88).

NA ZIMĘ!
Kożuchy, Czapki, Kołnierze, MUFY.
Obsady (do surdutów) jak również dery, kaftany i t. p. z różnych futer tutejszych i zagranicznych. Gacie wyczyszczam i reperuję.
W ogóle podejmuję się wszelkiej pracy w zakres kuśnierski wchodzącej i zapewniam, iż każdy będzie zadowolony
Wasz Rodak
ST. BOBOWSKI.
652 Noble Street,
na przeciwko kościoła św. Stanisława Kostki,
(Jan 1.88). Chicago, Ill.

Nowy sposób na dłużników.

Przyjacielu! Jeżeli twój sąsiad był tak grzeczny i pożyczał ci Gazetę Polską do czytania a od 6 października nie będzie chciał więcej tej grzeczności czynić — powiedz mu: Ja czytałem Gazetę Polską z twej grzeczności nie przypuszczając, że jestem niewinnym wspólnikiem oszustwa, któreś dotychczas pełnił, nie płacąc za Gazetę — a jeśliś zapłacił, pokaż wit.

(x)

CHICAGO.

Baron Mikołaj Korff, „szlachcic“ rosyjski znajduje się w Chicago i ogląda tutejsze dystylacye i fabryki tytoniu. Kolektor cła Stone jest jego przewodnikiem.

— W środę ubiegłego tygodnia aresztowano znaczną liczbę składów, w których oprócz książek szkólnych i karmelek sprzedawają się dzieciom także cygary i papierosy. Rozkaz aresztowania wydał burmistrz Roche na mocy prawa z dnia 15 czerwca rb., które zabrania sprzedaży tytoniu dzieciom nie mających lat 16. Kara wynosi $20 za każde przestąpienie prawa. W ogóle ma zostać aresztowanych około 100 właścicieli składów, którzy nie byli posłusznemi prawu.

— W ubiegłym tygodniu wybrali także republikanie swych kandydatów na wyższego sędziego, prokuratora i komisarzy miejskich i powiatowych. Zauważyć należy, że wszystkie w polu będące partye, z wyjątkiem stronnictwa socyalistycznego, wybrały kandydatem na sędziego „Superior“ sądu, p. Jos. E. Gary, nie lubionego przez socyalistów i anarchistów, ponieważ on był sędzią podczas procesu anarchistów, którzy zostali skazani na śmierć.

— Salonista Marcin Kulas mieszkający pod No. 1261 N. Paulina ulicy w Lake View, został zaskarżony przez Annie Lochnar, żonę pokrywacza dachów, o $5000, ponieważ ją miał obrazić.

— Ile to razy, a zwłaszcza w przeszłym tygodniu występowaliśmy przeciw zadmuchiwaniu gazu. Prawda, że „Gazetę Polską“ nie utrzymują ludzie nie znający języka polskiego, lecz i przecież czasopisma wydawane w innych gazetach przestrzegają wszystkich, ażeby nie popełniali takiej nieroztropności, która w wielu razach przyprowadza człowieka do śmierci, w innych powoduje dłuższą chorobę. I tak znowu w tych dniach niejaki J. McWerton, pochodzący z Missouri, został w pokoju najętym w „South Side Madison House“, znaleziony bez zmysłów, ponieważ zadmuchnął gaz. Zawdzięczyć tylko może okienku, znajdującemu się po nad drzwiami, które nie było szczelnie zamknięte, iż pozostał przy życiu.

— Demokraci łączą się coraz bardziej z „konserwatywnymi robotnikami.“

— Zdaje się, że „władze zdrowia“ są łagodnie powiedziawszy, opieszałemi. Z parowca „Independence“ bowiem, na którym później ukazały się wypadki cholery, przesłano do Chicago 14 Włochów. Pan De Wolf, naczelny komisarz zdrowia w Chicago, powiada, że z powodu przybycia tych ludzi do Chicago nie potrzeba się obawiać żadnych zgubnych następstw, gdyż obecnie panuje dość chłodne powietrze. Gdyby zaś niektóre z ich pakunków nie zostały otworzone i przewietrzone aż do sezonu ciepłego, natenczas można i w Chicago spodziewać się cholery.

— W składzie znany firmy Willoughby i Robie, pod No. 416—424 przy Milwaukee Ave. wybuchł w czwartek na wieczór pożar, który narobił szkody na $25,000.

— Nietylko Hyde Park, ale i South Chicago mają zostać przyłączone do Chicago.

— Najprzew. arcybiskup, Feehan konsekrował w katedrze Najświętszego Imienia na biskupa w Cheyenne ks. Burke od kościoła św. Maryi w Joliet. Obecnych było 60 biskupów.

— Powiadają, że odkryto spisek anarchistyczny, którego celem było wysadzić w powietrze więzienie powiatowe. I cóżby to pomogło Spiesowi & Consortes? Tych kilka dni życia, które im pozostają, chcieliby ich przyjaciele skrócić jeszcze. Policya podobno nie wie o niczem.

— Matka Schnaubelta, który, o ile wiadomo, rzucił bombę na „Hay Marketcie“ przybyła do Chicago i w towarzystwie swej córki pani Schwab, odwiedziła tejże męża, który jest wraz z innymi anarchistami skazany na śmierć.

— W tygodniu przeszłym umarły w naszem mieście 234 osoby, tj. około 16 procent ludności. Głównemi przyczynami śmierci były: Dławica w 12, dyfterya w 27, suchoty w 18, kurcze (dzieci) w 18, zapalenie płuc w 9 przypadkach; przypadkowo utraciło życie 12 ludzi i t. d. Pomiędzy zmarłymi było 101 dzieci nie liczących jeszcze lat 5.

— W sobotę na wieczór znaleziono pod No. 365 Fifth Ave. zwłoki niejakiego Williama Wightman, 60 lat liczącego człowieka, który umarł — z głodu. Pracować nie mógł, a żebrać nie chciał.

— Pomimo wszelkich usiłowań tak z jednej, jak drugiej strony, łączność konserwatywnej gałęzi robotników z partyą demokratyczną rozbiła się.

— Partya socyalistyczna, na której czele stoi znany Tommy Morgan z Hyde Park, chce zaskarżyć konserwatywnych robotników, iż ci przywłaszczyli sobie miano „United Labor Party“. W tem atoli zachodzi przeszkoda, że żaden sędzia z powiatu Cook, Ill., nie uwzględni takiej skargi.

AMERYKA.

Z grodu śmietankowego.

(Milwaukee.)

W dniu 28 października ubiegła 26 lat licząca, chora na umyśle Ina Geitsert, córka salonisty Ceissert, swej dozorczyzi, oblała swe suknie petrolejem i zapalił je; niezawodnie umrze.

Milwaukee, 29 paźdz. Parowiec „Vernon“ zatonął w jeziorze Michigan, w pobliżu Manitowoc, Wis. Było na nim kilkunastu pasażerów i załoga, składająca się z 22 dusz. Zdaje się, że wszyscy zaginęli.

Wybory.

W dniu ósmego listopada odbędą się w różnych Stanach wybory. W Illinois wprawdzie nie mamy w tym roku wyborów stanowych, lecz tylko powiatowe, które atoli czasem są ważniejsze od pierwszych. Wybory stanowe będą miały miejsce w New York, Ohio, Maryland, Iowa, Massachusettes, Mississippi, Nebraska, New Jersey, Pennsylvania i Virginia.

Gubernatorów będzie się wybierało w Maryland, Ohio, Iowa i Massachusetts.

W Ohio zaczepiają politycy republikańscy pod naczelnictwem gubernatora Foraker, jak tylko mogą, polityków demokratycznych, z ich kandydatem na Gubernatora, Powell'em na czele. Demokraci także nie szczędzą usiłowań, lecz prawdopodobnie ulegną w walce wyborczej. Nie mniej wątpliwem jest że republikanie zwyciężą w Massachusetts, Pennsylvanii i Nebrasce. W Mississippi jest zwycięztwo demokratów więcej jak pewnem, a prawdopodobnem i w New Jersey.

W Virginii, gdzie chodzi o wybór legislatury, rozwija „readjuster“ i republikanin Mahone wielką czynność, aby tacy zostali wybrani do władzy prawodawczej, którzy by mu, którego miejsce jako senatora w dniu 4 marca rb. zajął demokrata Daniel, pomogli do zajęcia krzesła senatorskiego, w którem obecnie znajduje się republikanin i „readjuster“ Ridelberger; czas tego kończy się z dniem 4 marca 1889 r. Mahone liczy na powodzenie, gdyż demokraci znaczną ponieśli porażkę w roku przeszłym przy wyborach do kongresu; demokraci zaś mają nadzieję, że powetują klęskę, jaką im wtenczas republikanie zadali.

Co się zaś tyczy Stanu New York, to chodzi tu o legislaturę i o drugorzędne urzędy stanowe. Lecz wybór sekretarza Stanu uważają wszyscy prawie niejako za potyczkę, która może rozstrzygnie, jak w roku przyszłym wypadnie wybór prezydenta Stanów Zjednoczonych, ponieważ przecie po większej części 36 elektorów ze Stanu New York rozstrzyga kto ma zostać prezydentem.

Najgłówniejszymi naturalnie są kandydatami zamianowani przez partyę republikańską i demokratyczną. Republikanie postawili za kandydata Fred. G. Grant'a, który tylko tę ma zasługę, że jest najstarszym synem jenerała Grant. Fer. D. Grant jest małym synem wielkiego ojca, który (syn) przez to był się odznaczył, że porzuciwszy karyerę wojskową wdał się w spekulacye na bursie i w nieszczęście wtrącił swego ojca, który mu cały swój majątek zawierzył. Demokratycznym jego przeciwnikiem jest Frederik Cook, pochodzenia niemieckiego, który nazywał się Fritz Kuch, gdy przybył do Stanów Zjednoczonych w młodocianym wieku; przechrzcili go bracia jego na Koch'a, Cook'a (kucharza). Był właściwie czeladnikiem rzeźniczym, potem konduktorem kolejowym, potem wdał się w spekulacyę, a dzisiaj jest współwłaścicielem wielkiego browaru w Rochester, N. Y., i dyrektorem banku. Jest tak nazwanym „self made man“.

Oprócz głównych tych kandydatów postawiły i mniejsze stronnictwa swych kandydatów: i tak jest Henryk George, który się zwie apostołem robotników, kandydatem własnej swej partyi, radykalna socyalistyczna partya zaś zanominowała niejakiego John'a Swinton, ten zaś nie przyjął kandydatury, ponieważ straciwszy cały prawie majątek w założeniu czasopisma robotniczego, nie chce nic mieć do czynienia z ludźmi, którzy jego pisma nie popierają. Prohibicyoniści zanominowali także własnego kandydata na sekretarza Stanu.

Republikańska partya w New York popiera tymczasem partyę robotników, będąc tego zdania, że robotnicy ujmią demokratom więcej głosów, aniżeli prohibicyoniści republikanom.

Ciężki cios atoli zadało Henrykowi George i jego stronnictwu czasopismo „Irish World“ najbardziej wpływowa gazeta pomiędzy Irlandczykami Nowego Yorku, która mu dotychczas sprzyjała, lecz obecnie występuje naprzeciw i przestrzega wszystkich katolików irlandzkiego pochodzenia, ażeby nic nie mieli do czynienia z jawnym nieprzyjacielem kościoła i jego przyjacielem, kacerzem McGlynn.

Nie małą rolę odgrywa także „Stanowy związek niemiecko-amerykańskich stowarzyszeń dla obrony osobistej wolności“. Związek ten liczy około 80,000 wyborców i dąży właściwie do zmiany przestarzałych praw niedzielnych. Ludzie ci byliby zadowoleni, gdyby najbliższa legislatura uchwaliła prawo, nieuchwalone przez przeszłą władzę prawodawczą, na mocy którego w większych miastach, a więc w Nowym Yorku, Brooklynie, Albany, Troy, Rochester, Utica, Buffalo i Syracuse i w wszystkich przeszło 10,000 mieszkańców liczących miastach, ma być wolno w saloonach w niedzielę począwszy od drugiej godziny po południu sprzedawać wino i piwo i na mocy którego w niedzielę mają być otwarte galerye sztuk pięknych, muzea, biblioteki i t. d. Aby taki cel osiągnąć, mają ludzie ci oddać głosy swe dla takich tylko legislatorów, którzy się zobowiążą w tym kierunku pracować.

Ruch ten jest pomyślniejszym dla demokratów aniżeli dla republikanów, ponieważ pomiędzy pierwszymi jest więcej przyjaciół i mniej wrogów takiej reformy, jak pomiędzy republikanami. Lecz pomimo tego nie potrzeba się spodziewać, że legislatura Stanu New York będzie czysto demokratyczna, gdyż z powodu zmiany okręgów wyborczych jest to niepodobieństwem. Ruch ten sprzyja naturalnie Cook'owi, który jako współwłaściciel wielkiego browaru jest nie tylko cierniem w oku prohibicyonistów ale i wielu republikanów.

Zwycięztwo demokracyi nowoyorskiej przy elekcyi sekretarza Stanu byłoby wielkiem zwycięztwem dla Clevelanda a zapewniłoby powtórną jego nominacyę na prezydenta Stanów Zjednoczonych i prawdopodobnie powtórny jego wybór. Porażka Cook'a zaś zapewniłaby powtórną nominacyę Clevelanda. Czy zaś zwycięztwo Grant'a zapewniłoby nominacyę Blaine'go jako kandydata na prezydenturę Stanów Zjednoczonych, jest kwestyą, o której różne istnieją zdania.

Wybory w Maryland zwracają na siebie uwagę wszystkich, ponieważ w tym demokratycznym Stanie część demokratów dążących do reformy połączyła się z republikanami, aby zadać klęskę dowódzcy demokratów w Maryland, senatorowi Gorman, a tem samem prezydentowi Cleveland. Gorman któremu Cleveland częściowo zawdzięcza przeszłą nominacyę, wywiera bowiem przy rozdawaniu urzędów związkowych w Maryland taki wpływ, jaki żaden inny senator w innych Stanach nie posiada. Czy się uda zadać mu klęskę jest atoli kwestyą bardzo wątpliwą, jak się to już okazało przy wyborach burmistrza w Baltimore.

Wybory w Iowa interesują dla tego, iż dość silna partya chce usiłować zrzucić jarzmo prohibicyjno-republikańskie. Uda jej się to może częściowo, lecz nie zupełnie.

Wybory w Baltimore.

Baltimore, 26 paźdz. Dzisiejsze wybory miejskie odbyły się dość spokojnie, wyjąwszy że regularny demokrata Edward Darley został zastrzelony przez niezawisłego demokratę Edwarda Allers i że tu i owdzie pomniejsze rozruchy miały miejsce. Burmistrzem został obrany po piąty raz demokrata Latrobe. Otrzymał 34,640 głosów a Bartlett, republikanin 30,435. Nowa rada miejska będzie się składała w izbie wyższej z 12 demokratów i 8 republikanów, w izbie niższej z 7 demokratów i 3 republikanów.

Bartlett był także kandydatem niezawisłych demokratów, którzy obecnie twierdzą, że regularni demokraci dopuszczali się oszukaństwa podczas wyborów.

Chodownictwo owiec w Ameryce.

Najnowsze sprawozdania bióra statystycznego o chodownictwie owiec w Stanach Zjednoczonych opiewają, że liczba owiec pomnożyła się z 19 milionów w r. 1840 na 51 milionów w r. 1884, od tego czasu zaś zmniejszyła się na 45 milionów w r. 1887. Najwięcej owiec ubyło w Texas i to z powodu nizkiej ceny wełny w ostatnich latach. W handlu wełnianemi materyami zajmuje Ameryka pierwsze miejsce w świecie — przywóz wynosił w r. 1885 $40,000,000, wywóz $115,000,000. Drugie miejsce zajmuje Francya — przywóz $49,000,000, wywóz $78,000,000; trzecie Niemcy — przywóz $25,000,000, wywóz $51,000,000. Handel wełniany Wielkiej Brytanii zmniejszył się od r. 1871 o 30 procent.

Dzień dziękczynny.

Washington, 26 paźdz. Wczoraj po południu wysłał prezydent Cleveland następujące orędzie:

„Dobroć i łaska Boga, która w tym roku dziennie popierała lud amerykański, wymaga dziękczynnego i pokornego uznania. Przez wszechmocność Jego zachował nas od wojny, zarazy i każdego nieszczęścia narodowego. Przez łaskę Jego ziemia wydała bogaty plon rólnikowi i wszystkie drogi rzetelnych usiłowań doprowadziły do zadowolającego skutku. Miłość i dobroć Jego napełniły na nowo serca naszego ludu braterskiem i patryotycznem uczuciem i pod Jego nigdy nie chwiejącem się kierownictwem chodziliśmy po drodze narodowego dobrobytu

Abyśmy mogli jednomyślnie wypowiedzieć nasze dzięki za te błogosławieństwa, przeznaczam ja, Grover Cleveland, prezydent Stanów Zjednoczonych, czwartek, 24go listopada, jako dzień dziękczynienia i modlitwy, który powinien być obchodzony przez całą ludność tego kraju.

Niech w dniu tym spoczywa wszelka praca i służba; niech lud się zgromadza w zwyczajnych jego miejscach nabożeństwa i dziękuje przez modlitwy i śpiew pochwalny Ojcu naszemu niebieskiemu, za wszystko, co dla nas uczynił i prosi Go pokornie o przebaczenie naszych grzechów i dalszą Jego łaskę. Niech rodzeństwo i powinnowactwo w dniu tym się gromadzi w sposób familijny, aby rozmyślać i pielęgnować w sercu wesołe i miłe wspomnienia, któreby okazały wdzięczność źródłowi wszelkiej uciechy i Dawcowi wszelkiego dobra, który ten dzień wesoły dla nas upiększa. A w środku naszego ludu i wesołej naszej dumy nie zapominajmy o ubogich, potrzebujących i nieszczęśliwych i pomóżmy przez dary miłości i dobroczynności liczbę tych, którzy z wdzięcznem sercem przyłączą się do nas w dniu naszego dziękczynienia.

Grover Cleveland.
Thomas F. Bayard.
Sekretarz Stanu.

Łotrowie.

Z Joliet, Ill., donoszą w dniu 28 października: Łotry jacyś położyli na torze kolei Rock Island słup telegrafowy, aby w ten sposób wykoleić pociąg osobowy przychodzący o 20 minut po czwartej godz. z rana z Kansas City. Pociąg się spóźnił, natomiast wykoleił się pociąg towarowy; parowóz i 8 wagonów zostało potrzaskanych a inżynier i palacz znaleźli śmierć.

Za odkrycie zbrodniarzy wyznaczono $2000 nagrody.

Powstanie Indyan.

Zdaje się że w południowej części terytoryum Montana przygotowuje się nowe powstanie Indyan. Wrony (Crows) usiłują namówić Cheyennes'ów, których agentura się znajduje w Tongue River do buntu przeciw władzom Stanów Zjednoczonych. Na czele ruchu stoi niejaki „Nosiciel miecza“, który ma ze sobą oddział liczący 50 wojowników Z Fort Keogh wysłano już konnicę i piechotę do Cheyennes'ów a z Fort Custer oddział piechoty do Wron. Oprócz tego są w Fort Keogh trzy kompanie gotowe do wymarszu, podczas gdy dwie inne kompanie znajdują się pomiędzy agenturą Cheyennes'ów i Wron. Pięć szwadronów konnicy i dwie kompanie piechoty znajdują się także w Fort Custer, które jest tylko o ośm mil odległem od rezerwacyi Wron, jedna zaś kompania leży obozem tuż przy agenturze. Jenerał Ruger dowodzi tymi oddziałami.

Burza.

Detroit, Mich., 28 paźdz. Od dzisiaj rana sroży się na jeziorach burza, której towarzyszą śnieg i deszcz; zachodzi obawa że wiele okrętów się rozbiło. Z Cheboygan donoszą, że straszliwa śnieżyca sroży się nad jeziorem Huron i w cieśninie Mackinaw. Ziemia jest pokryta śniegiem w grubości kilka cali.

Skuner „Maine“ z Chicago rozbił się w pobliżu Milwaukee. Załogę zdołano ocalić.

Eksplozya.

New York, 29 paźdz. Dzisiaj pękł na parowcu „Mary“ stojącym na kotwicy tuż przy E. 16 ulicy, kocioł parowy tak gwałtownie że w pobliskich czworobokach domów prawie wszystkie szyby powypadywały. Bracia John i Patrick Cunningham zostali literalnie rozszarpani na kawałki, a Karol T. Schmidt, właściciel statku, został wrzucony do rzeki, z której go wydobyto, pomimo iż był ciężko raniony.

Okradziony.

Moskiewskiemu baronowi Mikołajowi v. Korff, który od dłuższego już czasu bawi w Ameryce, aby zbierać statystykę o tutejszych stosunkach cłowych a który wszystkie swe notatki już był przetłumaczył na język rosyjski skradziono w tych dniach na peronie dworca Pennsylvania kolei walizkę, w której się znajdowały owe tłumaczenia listy, paszporty i bilety kolejowe i okrętowe. Baron wyznaczył sowitę nagrodę za odkrycie skradzionych papierów.

Dakota.

L. K. Church, gubernator Dakoty powiada w swem orędziu rocznem. Ludność terytoryum wzrosła znacznie w przeciągu ostatniego roku, jako też wzniósł się dobrobyt jej, z właszcza przez przedłużenie linii kolejowych do żyznych okolic rólniczych i górniczych. Do osiedlenia pozostaje jeszcze 23,811,445 akrów roli. W ostatnich sześciu latach zajęli osadnicy 23,000,000 akrów. Ludność terytoryum oszacowano na 568,477 dusz przybyło więc w roku ubiegłym 66,000 mieszkańców. Wartość własności wynosi $156,084,365, o $25,000,000 więcej jak w roku przeszłym. Dług wynosi $1,008,000 Obszar zasiany pszenicą obejmuje 3,399,389 akrów, z którego zebrano około 60,000,000 buszli pszenicy. Bydło ma wartość $42,828,338.

Nieszczęścia.

W Huron, Dak., wydalili się pewni rodzice na krótki czas z domu pozostawiając w nim 6 lat liczącego chłopca i niemowlę. Wynik był zwyczajny. Gdy wrócili, palił się dom a dzieci znalazły śmierć w płomieniach.

— Listy pomiędzy Miami i Lakewortch w Florydzie nosił niejaki James E. Hamilton. Miejscowości te są odległe od siebie 75 mil. Hamilton szedł po większej części nad wybrzeżem morza. Na jednem miejscu znajduje się mała zatoka czyli raczej jezioro, w którem przebywają rekiny. Aby skrócić drogę Hamilton zwyczajnie używał czołna aby się dostać z jednego brzegu do drugiego. W jednym z ostatnich dni został napadnięty przez żarłoczne owe ryby i pomimo dzielnej obrony wiosłami, został wciągnięty do wody i rozszarpany.

— W kamieniołomach Norton'a w Joliet, Ill., podczas gdy robotnicy w czwartek ubiegłego tygodnia windowali wielki kamień do góry, pękła jedna z lin drutowych i potężny drąg, za którego pomocą kamienie bywają wznoszone, spadł, skutkiem czego głowa Antoniego Urbana została zmiażdżoną i nogi Hogana Johnson i Michała Yack'a zostały połamane. Pięć minut przedtem stało 20 ludzi na miejscu na którem Urban został zabity. Kilka dni temu zostało zabitych czterech ludzi w Lemont, Ill., w ten sam sposób.

— W Cleveland, O., wydarzyła się w fabryce Topliffa eksplozya, wskutek której 18 letni Jan Buhner i Alfred Sternbrook zostali zabici; pięciu robotników zostało ranionych śmiertelnie a jeden niebezpiecznie.

— W Mineralpoint, O., wydarzyła się w piątek eksplozya kotła parowego, skutkiem której 10 ludzi zostało poranionych, pięciu z nich śmiertelnie.

Płacenie naprzód za „Gazetę Polską“.

Istnieje przekonanie u wielu ludzi — a szczególnie u farmerów — że za czasopismo należy się płacić po roku, „ponieważ wprzód trzeba zarobić zanim zapłatę się odbierze“. Nawet niektórzy farmerzy nam tak pisali w tym guście. Bardzo dobrze! Postaramy się udowodnić, że płacenie **za** gazetę, t. j. po odebraniu jej przez ½, lub cały rok nie tylko, że nas krzywdzi, ale faktycznie tacy którzy tak czynią używają naszych pieniędzy. Z Gazetą nie jest to samo co z robotnikiem, który dostaje zapłatę tygodniowo lub miesięcznie za zrobioną czyli wykonaną pracę. Abonenci płacący nam naprzód, pomagają nam do wypłacania wydatków regularnych tygodniowych. Za pracę musimy płacić tygodniowo, za papier, tusz i t. d., w przeciągu 1go miesiąca, za światło miesięcznie, i t. d. Czy kto myśli, że

1) nam nasi robotnicy czekają za wypłatą cały rok?

2) że fabryka papieru czeka nam od 1 stycznia jednego roku do stycznia drugiego roku?

3) że za tusz, gaz, węgle płacimy po roku kredytu?

Wcale nie; krzywdzą nas ci co zalegają kwartał, ½ roku i rok. My musimy wszystko wykładać. Czy abonenci myślą iż wszystko należy się nam opłacić naprzód, a zaś czekać cały rok od nich? Bynajmniej. Niech więc wiedzą wszyscy, że za gazetę należy się **naprzód** płacić; przecież za angielskie gazety płaci się wyłącznie naprzód i jedynie u Polaków jest modą płacić po czasie. Aby wprowadzić w porządek płacenie naprzód i nie jako wynagrodzić za to, wydajemy i wydawać będziemy premie dla tych co gazetę opłacą do 1 stycznia 1889 r.

* Co robią różne narody, gdy się nudzą, tak charakteryzuje jeden z zagranicznych kronikarzy: Anglik — zakłada się lub pali sobie w łeb. Francuz — śpiewa i tańczy. Hiszpan — modli się i wzdycha. Włoch — (zajęty obecnie cholerą) zjada spore porcye makaronu i śpi. Turek — pije mokkę a pali opium. Niemiec — raczy się piwem bawarskiem. Yankes — myśli nad efektowanym humbugiem. Szwajcar — strzela do celu. Żyd — myśli o nowej spekulacyi.

Na Gwiazdke!

Kto chce swym krewnym i znajomym posłać na gwiazdkę cokolwiek pieniędzy, może za mojem pośrednictwem posłać choćby najmniejszą kwotę w wszystkie strony Europy. Koszta przesyłki do ziem polskich pod Moskalem lub Austryakiem wynoszą 25 centów, a do ziem polskich pod Prusakiem 10 centów.

Wł. Dyniewicz.

532. Noble str. Chicago, Ills.

x

†

Nekrologia.

— We Lwowie umarł w dniu 9go października hr. Ludwik Jabłonowski, żołnierz wojsk polskich z roku 1831.

— W Samborzu zmarł w dniu 7go paźdz. Longin Duńczewski.

— We Lwowie umarł także Piotr Poray-Madajski, ur. w roku 1807, żołnierz wojsk polskich z r. 1831.

— W Poznaniu umarła Bibianna Moraczewska, znana autorka kilku udatnych powieści.

— W Kościanie umarła w dniu 5go paźdz. Antonina z Rzadkiewiczów Grątkowska.

— Dnia 5go paźdz. umarła w Poznaniu Elżbieta Czajkowska.

— W Krajence umarł w dniu 8 października Leon Gudawski.

— We Lwowie zmarł w dniu 7 paźdz. dr. Józef Karznica.

— W Poznaniu umarł dnia 6go paźdz. Wacław Siemiątkowski dziedzic Pempocina pod Słupcą w Królestwie Polskiem.

— W Paryżu zmarł wygnaniec Mikołaj Akielewicz który brał czynny i wybitny udział w organizacyi powstania z r. 1863, a następnie pisał wiele pod pseudonymem „Chłop litewski.“

— Tamże zmarł Wiktor Kisielewski, dawny uczeń polskiej szkoły batiniolskiej.

— Franciszek Kozierowski, żołnierz z r. 1831, zmarł w Tarnowie przeżywszy 73 lat.

Własne lekarstwa zachodniego osadnika.

Z powiększeniem się imigracyi do naszego Zachodu, potrzeba używania HOSTETTERA STOMACH BITTERS. Okolice co dopiero zaludnione są mniej zdrowemi, jak starsze osady, z powodu szkodliwych wyziewów co dopiero oczyszczonej roli, zwłaszcza nad brzegami rzek, których woda występuje z koryta. Rólniczy lub górniczy imigrant przekonuje się wkrótce, jeżeli jeszcze o tem nie wie, że BITTERS są jedynym pewnym środkiem przeciw malaryi i przeciw chorobom żołądka, wątroby i kiszek, które powstają skutkiem zmiany klimatu, narażenia się, picia wody, do której człowiek nie jest przyzwyczajony lub która jest niezdrową, niezwykłej strawy i t. d. Dla tego też ceni to lekarstwo prawdziwe i stosunkowo zapobiegające chorobom, gdyż zna wielkie jego zalety i dla tego też ma zawsze pod ręką ten środek, który przywraca i polepsza zdrowie a na który można się spuścić w czasie potrzeby.

Wszystkim tym, którym zostały wysłane rachunki a którzy nie uiścili się ze swego długu do 1-go Października br. została „Gazeta Polska“ wstrzymaną.

Nasz nowy skład, który obecnie zajmujemy, ma przeszło 3 akry miejsca. Przewodnik dla kupujących wydawany jest we wrześniu i marcu każdego roku. 361 stronnic 8½ x 11¼ cali, z przeszło 3,500 illustracyami — cała galerya obrazów. Daje hurtowne ceny konsumentów od wszystkich towarów dla własnego lub familijnego użytku. Podaje jak robić obstalunki, i podaje akuratną cenę wszystkiego co potrzeba do jedzenia, picia, noszenia, używania lub do ucieszenia się. Drogocenne te książki zawierają informacyę zebraną z targów całego świata. Posełą się *darmo* jeden egzemplarz za odebraniem 10 centów na pokrycie kosztów przesyłki.

MONTGOMERY WARD & CO.
111—114 Michigan Ave., Chicago, Ill.
(Jan. 20 '88)

BILETY KOLEJOWE

Kto chce jechać z Chicago na Zachód lub Północ-Zachód, do Minnesoty, Dakoty i do innych Stanów, niechaj się zgłosi po tanie bilety kolejowe do mnie.

W. Dyniewicz,
532 NOBLE STR.,
Chicago, Ill.
(X)

Gazetę i Tygodnik

można sobie zapisać jak również

Polskie Książki

zamówić u

p. Stanisława Budzbanowskiego

który utrzymuje wielki polski saloon i grosernię

na rogu 17 i Paulina ul., CHICAGO, ILL.

OBRAZY
POLSKO-NARODOWE,

którenii każdy Polak w Ameryce powinien swój pierwszy pokój przyozdobić, do nabycia w księgarni Polskiej W. Dyniewicza.

I.
MATKI BOZKIEJ CZĘSTOCHOWSKIEJ, z herbami Polski Litwy, i Rusi, w sześciu kolorach, rozmiaru 19×24 cali po....c. 75

II.
JANA III SOBIESKIEGO, pogromcy Turków pod Wiedniem, w pięciu kolorach, rozmiaru 24×30 cali po............ c. 75

III.
TADEUSZA KOŚCIUSZKI, bohatera Polski i Ameryki w siedmiu kolorach rozmiaru 18×24 cali po.................c. 75

IV.
PAMIĄTKA PRZYJĘCIA PIERWSZEJ KOMUNII ŚW. z podpisami (osobno) po polsku, angielsku i niemiecku w dziewięciu kolorach rozmiaru 10½ × 15 po.................... c. 15

KATALOG
KSIĄŻEK

drukowanych w drukarni “Gazety Polskiej”
W. DYNIEWICZA,
w
Chicago - - Illinois.

Książki historyczne, powieściowe, bajeczne i z piosneczkami.

ŻÓŁTY GENERAŁ, z opowiadań wieczornych spisane przez Władysława Łozińskiego.......40

GAŁĄZKA CIERNIOWA, powieść przez Paulinę z L. Wilkońską 40

PIĘĆ P. MINUS JEDNO R. (5 p. — 1 r.) wielka ramota ze wspomnień ojczystych, spisana przez Jul. Horaina........40

ŻYWOT GENOWEFY, powieść moralna bardzo wzruszająca ze starożytnych czasów.......30
— ta sama w mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem....60

BOLESŁAW czyli Dalszy Ciąg Genowefy; tłómaczenie przez ks. Osmańskiego................30
— ta sama w mocnej oprawie 60

PIĘKNA HISTORYA O CIERPLIWEJ HELENIE, córce króla Antoniusza cesarza tureckiego z Konstantynopolu (Carogrodu), która będąc u dworu, później przez 22 lata pielgrzymując, wielkie utrapienia i nędzę cierpliwie i mężnie znosiła....15

LUDZIE LEŚNI i wieszcze Dzieci przez Fr. Waligorskiego....5

WYPRAWA NA SYBIR i ostatnie chwile szpiega przez Alex. Bednawskiego..............5

ŚLUB KRÓLEWSKI — Warszawa 6 Kwietnia i Bolesław Śmiały król Polski, przez Alexandra Bednawskiego..............8

WYPRAWA PO ŻONĘ, według opowiadania Starego organisty Franciszka Gącarzewicza, spisał Gawrzyjelski...............10

ARYE POLSKIE, zebrane dla Polonii w Ameryce przez Wł. Dyniewicza..................25

POWINSZOWANIA dla rodziców i innych drogich osób.....20

PROROCTWO MICHALDY, królowej ze Saby, 13 Sybilii, Księdza Marka Wernyhory i innych. Od roku 578 przed Narodzeniem Chrystusa aż do późnych wieków.........................15

SENNIK czyli Wróżenie ze snów, na przeszło 1500 przypadków służące, z różnych starodawnych ksiąg zebrany i porządkiem abecadłowym dla rozrywki i zabawy ciekawych ludzi ogłoszone przez Przyjaciela Niewinnych Zabobonów.......................15

PRAWDZIWY PERSKO-EGIPSKI SENNIK. — najpewniejszy sposób wygrania na loteryi według kombinacyj słynnych magików i profesorów matematyki Orlice itp. — tudzież wyjawienie tajemnic i sposób, jakich używano w starożytności do przepowiadania i wróżenia przyszłości. — Z przeszło 200 obrazkami. Dosłowny przedruk z Sennika drukowanego w drukarni Uniwersytetu Jagiellonskiego w Krakowie.................30

LISTEK WŚRÓD BURZY, epizod z wojny francuzko—pruskiej. przez Ouidę...............10

MYNHAUSEN NOWY, ten z długim nosem czyli dziwaczne podróże i figle..............10

NOWY SOWIZRZAŁ i Awantury jego. Z ziemi pomorskiej rodem. — Z ośmiu obrazkami. 40
— Ta sama w mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem....60

HRABIA PAROBKIEM U KMIECIA, powieść wyciągnięta z Ramot, Ramotków Wilkońskiego 10

JAN ORLIK, znalezione dziecko w gniaździe orlem pod Krakowem, powiastka..........10

BUTY DZIADUNIA. Opowiadanie Jana Zacharyasiewicza 10

HISTORYA o wielkim wojowniku polskim Gabryelu Hołubku. Opowiadanie z dziejów polskich przez Józefa Grejnerta....10

KALAMBURY czyli Dowcip Prawda, dla rozrywki i pouczenia........................10

ZEMSTA czyli wymierzenie Sprawiedliwości przez Polkę kochającą całem sercem Ojczyznę i jej bohaterów. Powieść przez Idę Teibels......................10

DWIE POWIEŚCI, 1. Dzień 26 Lutego, 1846 r. w Poznaniu i powiastka Pauliny z L. Wilkońskiej.........................10

O JANIE TWARDOWSKIM, wielkim czarowniku i jego sprawkach wraz z powieściami o czarach: Czarownica, o spaleniu 14 mniemanych czarownic w Doruchowie, Madejowe łoże, Chłop i djabeł, Osieczna...30

OPOWIADANIE podróżnego o strasznie dziwnem łożu....10

BITWA pod Kobylanką dnia 6 maja 1864...................5

CZTERY POWIEŚCI. 1. z Niedalekiej przeszłości, Nowela przez M. D. Chamskiego. 2. Noc na pobojowisku z wojny turecko-moskiewskiej 1877 i 1878. 3. Moc Duszy, opowiadanie Edmunda de Amicis, przetłumaczył z włoskiego Piotr Zubrzycki. 4. Zbieg.........................25

SKARB WATAŻKI, powieść z końca XVIII wieku przez Władysława Łozinskiego, w mocnej oprawie, ze złoconym tytulikiem 75

KRWAWA NOC. Powieść z niedalekiej przeszłości przez Zygmunta Lucyana Sulimę....15

LIST AGATONA GILLERA o Organizacyi Polaków w Ameryce 10

JASKINIA BEATUSA. Powieść dla wszystkich szlachetnie myślących. W mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem.......75

JÓZEF KONIUSZEWSKI, wspomnienie z czasów prześladowania Unitów na Podlasiu, napisał Nadburzanin..............25

KWIAT PRERYI między Indyjczykami, powieść z zachodnio-północnej Ameryki, Ch. A. Murray, przełożona na polskie przez Józefa Betkowskiego, w mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem 1.25

ZOFIA KOSSAKOWSKA. Powieść historyczna przez autora „Kościuszko w Ameryce.“ W mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem 60

OBRAZKI I OPOWIADANIA OBOZOWE. 1) Zgon Ukraińca, obrazek z wojny 1863 roku. 2) Ostatni Powstaniec. Opowiadanie. 3) Mołytwa. — Przez Alfreda Barwińskiego........30

Z PRZYPADKÓW POLSKIEGO WĘDROWCA. Swe własne przypadki i przygody na lądzie i morzu opisał Władysław Hoppe. Zawiera 1) Spotkanie się w Meksyku. 2) Borby w puszczy autralskiej. 3) Wyprawa do Cajamarca. 4) Zasadzka na dzikie bydło. 5) Pod górą „El Bernal.“ 6) Tydzień pod równikiem. 7) Poznanie się w Texas. 8) Z Valparaiso do Santiago i syrena w gaiku palmowym 9) Rokosz na morzu.........15

GRATULANT, oraz Pieśni weselne dla młodzieńców i drużbów, zawierający: Zaprosiny na wesele —Oracye weselne—Mowy przed wyjazdem do kościoła i przed ślubem—Powinszowanie drużby przy wyjeździe do kościoła w czasie tańca i przy uczcie — Życzenia w dniu weselnym — Piosneczki weselne..................35

WYPRAWA PO ZŁOTE RUNO, Wielisława..................15

KONSTYTUCYA 3 Maja...10

PRZEWODNIK do pisania listów miłosnych oraz tyczących się ożenienia i zamążpójścia...35

POJEDYNEK kapitana Bogusławskiego i uczta u Iwana Groźnego....................15

ALPEJSKI KWIATEK. Nowelka ze wspomnień lekarza turysty, przez Michała Wołowskiego 10

KRAKOWIAKI, 657 śpiewek ze źródeł etnograficznych i własnych notat zebrał Zygmunt Gloger.........................35

JAK SIĘ ZEMŚCIŁ borowy Zielonka nad Wojtkiem Bruchyłą. Powieść ludowa poznańsko-amerykańska. Napisał Jan Niemir 15

STANISŁAW I DOLORES. Nowela z Meksyku. Napisał Wł. Hoppe.........................8

PIOSNKI, DUMKI I ARYE NARODOWE, w mocnej oprawie.......................25

OBRAZKI HISTORYCZNE z życia Polaków i Polek napisał Józef Grejnert. 1) O księciu Dymitrze i Hryciu Rusinie. 2) Dwaj Bracia Litwini. Powiastka z czasów króla Sobieskiego.15

SYN BURMISTRZA. Obrazek z niedawnej przeszłości, przez F. Choińskiego..............30

KONIK ZWIERZYNIECKI. Powieść i obraz przez Sierpińskiego..........................10

MARCIN MRĄGA. Powiastka historyczna z ziemi kaszubskiej, przez Józefa Grajnerta (Z Ryciną.)......................15

HISTORYA o Książęciu Stylfrydzie i synu jego Brącwiku.10

ODGŁOS Z ZAMORZA. Poezye polsko-amerykańskie. Napisał Paweł Gawrzyjelski..........25

PRZYJACIEL DOMOWY. Użyteczne rady i wskazówki o domu i gospodarstwie, zebrane przez Gazetę Polską............25

SOBIESKI POD WIEDNIEM. Tragedya w pięciu aktach napisana dla szkół polskich w Północnej Ameryce, przez K. K......30

JAN III SOBIESKI, król polski, obrońca chrześciańśtwa pod Wiedniem...................10

BIALI I CZARNI, powieść z życia Litewskiego, skreślił Jan Sygmal........................25

ZAMEK nad Czarnem Morzem. Powieść oryginalna przez ***40

OBRONA św. Częstochowy, historya cudowna a prawdziwa o Jacku Bruchańskim, mieszczaninie Częstochowskim na cześć i chwałę Bozką a dobrym ludziom na pocieszenie opowiedziana przez Józefa z pod Krakowa z 3 rycinami...............10

BARTOSZ GŁOWACKI, czyli ostatnie uszlachcenie. (Nobilitacya.) Ustęp z dziejów 1794 roku. Z trzema rycinami........10

PRZEKLĘTY SZCZUPAK Powiastka......................10

EUSTACHYUSZ. Powieść z pierwszych wieków chrześciańśtwa. Przez tłumacza Genowefy i Koszyka Kwiatów...........30

NIEPRZEPŁACONY PIERŚCIEŃ, czyli kto ma szczęście, ten prowadzi swą ulubienicę do domu. Dziwna powiastka o ubogim szewczyku i Zulimie, córce sułtana tureckiego......15

HISTORYA o rycerzu złotoskrzydłym, o porwanej dziewicy z drogim klejnotem i złotym zamku. Opowiedział I. Danielewski.10

TANIEC ŚMIERCI. Opis wszystkich stanów od papieża aż do kmiecia, jak ich śmierć do tańca prosi..........................10

O KASI, ładnej dziewczynie..10

POWIEŚĆ o końcu życia Piłata Pontskiego..................10

KOSZYK KWIATÓW. Powieść przez Ks. Schmidt.........30

SZKAPLERZ WIARUSA, powieść obyczajowa przez Józefa z nad Obry............................30

ZAKLĘTY DWÓR powieść przez Walerego Łozińskiego, mocno oprawna z złoconym tytulikiem $1.75

THE 12 day of September, 1883, is the 200th anniversary of one of the grandest events in history. John Sobieski, King of Poland, conquers the Turks under the Walls of Vienna Sept. 12, 1683, and Forever after Relieves the whole Christian World from the Iron Yoke of the Turks...................10

(Dalszy ciąg nastąpi.)

GAZETA POLSKA

w CHICAGO,

jest najstarszem czasopismem Polskiem w Ameryce.

Wychodzi regularnie od 1873 roku. Drukarnia Gazety Polskiej jest największą drukarnią polską w Ameryce, posiada bowiem trzy pospieszne maszyny do drukowania i maszynę do składania gazet.

Gazeta Polska drukuje się na własnych maszynach i we własnym budynku.

Drukarnia Gazety Polskiej

W CHICAGO

Wykonuje wszelkie prace w zakres drukarski wchodzące, jako to:

Książki, Broszury, Konstytucye Afisze, Cyrkularze, Kwity kupieckie, Bilety, itp.

w wszystkich głównych językach.

Adresować:

W. DYNIEWICZ,
532 Noble Str. CHICAGO, ILL

W księgarni Polskiej

W. Dyniewicza,

532 NOBLE ULICA,
CHICAGO, ILL.

są do nabycia obrazki:

PAMIĄTKA PRZYJĘCIA PIERWSZEJ

KOMUNII Św.

z podpisami (osobno) po polsku angielsku i niemiecku w dziewięciu kolorach, rozmiaru 10½×15.

Cennik tychże wysela się na żądanie bezpłatnie.

Teodor Lewandowski,

Budowniczy, Mechanik i Inżynier

piwowarń, gorzelni, elewatorów, lodowni, fabryk do prania wełny, fabryk zapałek i krochmalu itd., magazynów, składów i eleganckich domów.

Bióro: **16 W. Lake Street,**
room 12.

Mieszkanie: 1727 Diversey Av.
LAKE VIEW.

PŁACĘ NAJDROŻEJ

za

Ruble rosyjskie,
Guldeny austryackie,
Marki niemieckie,
Sterlingi angielskie,
Liry włoskie,
Franki francuzkie, belgijskie, szwajcarskie i rumuńskie,
Kronery szwedzkie, norwegskie duńskie.

Wysełam najtaniej

Ruble do Polski i Rosyi,
Guldeny do Galicyi, Węgier, Czech i całej Austryi,
Marki do Poznańskiego, Prus Wschodnich i Zachodnich, Szlązka i całych Niemiec,
Sterlingi do Anglii,
Liry do Włoch,
Franki do Francyi, Belgii, Szwajcaryi i Rumunii,
Kronery do Szwecyi, Norwegii, Danii.

W. Dyniewicz,

532 NOBLE STR. CHICAGO ILLS.

Choroba kobiet i dzieci.

Wszelkie choroby właściwe tylko płci żeńskiej, jak też wszelkie choroby dzieci leczy darmo, żądając tylko za dane lekarstwa wynagrodzenia ... Doktorowa Pani *EMILY SPORK.*

Godziny ofisowe są od 1ej do 3ej po południu w każdy PONIEDZIAŁEK, WTOREK, CZWARTEK i PIĄTEK w

Dr. Spork's aptece
322, W. Chicago, Ave.

Lilium Specific

Nowy i doskonały środek leczniczy jest dobrym na wszelkie choroby kobiece, z pomocą którego każda cierpiąca bez pomocy lekarza i znacznej straty pieniędzy wyleczyć się może.

Medycyna ta jest do nabycia u mnie w APTECE, a wskazówki jak ją używać należy, udzielam bezpłatnie.

Doktorowa EMILY SPORK
322 W. Chicago Ave.

Przyjdźcie w towarzystwie osoby, która mówi po angielsku, i przekonajcie się o mojich świadectwach.

(April 25, 88.)

Skład założony w r. 1851

Henry Schoellkop,f

grosernik hurtowny i drobiazgowy,

NO. 232-234 EAST RANDOLPH STR.

pomiędzy Franklin i Market ulicami,

sprzedaje następujące towary w dobrym gatunku:

Prawdziwa magdeburgska kwaśna kapusta,
Separagowy groch, kornisz ny i szparagi,
Nowa soczewica, groch zwyły i zielony konserwowany,
Mąka grochowa, ziemniaczana i ryżowa,
Najdelikatniejsze krupki jęczmienne, grysik pszeniczny i sago,
Włoskie kluseczki i makaron,
Groch franc. i champignons,
Pasztety z gęsich wątrobek i piersi gęsie,
Suszone grzyby prawdziwe,
Oliwa prawdziwa, makowa i kaprowa,
Duesseldorfska musztarda i ocet winny,
Czysty sok malinowy i miód pszczelny,
Niemiecka galareta śliwkowa i głogowa,
Suszone: apry kozy, gruszki i prunelle,
Prawdziwy szwajcarski, limburgski i świeży ser, Koquef rd i Fromage de Brie,
Sery, parmezańskie, muszlowe i stołowe,
Nowe śledzie mleczaki i sardele,
Szkotskie i norwegskie anchovies,
Hamburskie śledzie walkowate i rosyjskie sardynki,
Marynowane węgorze i minogi,
Hamburskie śledzie wędzone i flądry
Rosyjski kawior i sardelki,
Braunschweigskie Kiełbaski,
Lataweskie trufiowe kiszki z wątroby i salami,
Extrakt mięsny Liebiga,
Zgęszczone mleko szwajcarskie i mączka mleczna dla dzieci,
Najdelikatniejsza kawa Jawa, Mokka i Rio,
Wszystkie gatunki najlepszych herbat zielonych i czarnych,
Prawdziwa Czekolada vanillowa i Kakao,
Świeża paryzka tabaka Lotzbecka,
Niemieckie kołowrotki; pantofle drewniane itp.

Henry Schoellkopf.

W. Dyniewicz,

Notaryusz Publiczny,

wyrabia

PRAWNE HYPOTEKI,
Dokumenta, Kontrakty,
Pełnomocnictwa, Testamenta, wszelkie interesa w zakres notaryacki wchodzące.

532 Noble Str.
CHICAGO, ILL.

WĘGLE! MINONK i WILMINGTON

Lump $3.25 Minonk Nut $2.00

Miner T. Ames, 123 LaSalle str., róg 26 i Western Ave.

Nadpłacić trzeba za przywózkę, jeżeli węgle mają być zawiezione przeszło 3 mile od „Court House“ lub po za 26 ulicę i Western Ave.

50 c. trzeba zapłacić przy zamówieniu, resztę C. O. D.

Pwarde węgle po najtańszych cenach.

POSZUKIWANIA.

Maciej Nowakowski urodzony w Stawianach w Prusach Zachodnich jak by kto o niem wiedział, lub on sam niech się zgłosi do

ŁUKASZ WIECZOREK,
l. b. 398 Spring Valley, N. Y.
(42—44)

Poszukuję Franciszka Koperę, rodem ze Skotarzyc, powiatu Jasielskiego. Przybył do Ameryki przed pięciu laty. Ktoby o nim wiedział, lub on sam niech mi raczy donieść.

JOZEF KOPERA,
care of J. Stryks, 27 Ward,
Pittsburg, S. S.

Co piszą o „Pośredniku."

ROCHESTER, 25 paźdz., 1887.

Bardzo jestem wdzięcznym za „Pośrednik Polsko-Angielski," który kupiłem od Pana w oku 1885, a który mi dopomógł tyle, że teraz mogę władać dosyć dobrze językiem angielskim, choć dopiero od trzech lat jestem w Ameryce.

IGNACY GRZECHOWIAK.

Wincenty Dutkiewicz z pod Suwałk ma się zgłosić DO AJENCYI KART OKRĘTOWYCH E. ODROWĄŻA 412 MADISON STR., NEW YORK, dla powzięcia wiadomości od żony swojej, którą żyd Ajent zamiast do Nowego Yorku, do Londynu wyprawił.

Z uszanowaniem
E. Odrowąż.

Nie mogąc tymczasem inaczej się wywdzięczyć Szacownym Towarzystwom, które in corpore lub przez delegatów raczyły wziąść udział przy poświęceniu chorągwi „Gwardyi Pułaskiego," składamy na niniejszem publicznie jak najserdeczniejsze podziękowanie. Dziękujemy także pannom Heisler, Gieszkiewicz i Górska za pomoc nam daną w tym razie, jako i p. Wojańskiemu który urządził i ugrupował „Żywy Obraz," z zresztą i wszystkim tym Rodakom, którzy nas swą obecnością zaszczycić raczyli. Zarazem dziękujemy reporterom rozmaitych gazet za łaskawe ich przybycie, a pobratymcom naszym Czechom przesyłamy serdeczne „Na zdar."

Wimieniu „Gwardyi Pułaskiego."
W. Karłowski,
Sekretarz prot.

Podziękowanie.

Przez lat kilka ciężko chorowałem na oczy, mianowicie miałem ciężkie zapalenie, z którego sądziłem że już chyba nigdy wyleczonym nie będę.

Oddawszy się jednak w kuracyę Pani Dr. Stobieckiej w krótkim czasie wyleczony zostałem za co składam Jej niniejsze moje podziękowanie.

Matej Sededlacek,
S. Jefferson 659, Chicago, Ill.

GWIAZDKA!

Rodacy zapisujący sobie książki a życzący sobie mieć na Gwiazdkę

Opłatki

niech dołączą na każdą paczkę opłatków po 10 centów.

Samych opłatków (bez książek) nie wysyła się, bo się w przesyłce niszczą.

W. Dyniewicz.
(x)

Tygodnika Powieściowo-Naukowego

druku wyszedł No. 8 (Rocznik IV) i zawiera: Bracia Rywale, obraz społeczeństwa wiejskiego z XVIII wieku (ciąg dalszy); Olitypa czyli ptak stepowy, opowiadanie z czasów wzajemnych walk pomiędzy Indyanami Ameryki Północnej, napisał Fr. Xaw. Tuczyński; (ciąg dalszy); Mina czyli niepojęte drogi opatrzności, napisała Emma z Kurowskich Puffke (ciąg dalszy;) Rozności.

Prenumerata czwartego rocznika Tygodnika Powieściowo-Naukowego wynosi dwa dolary ($2.00) rocznie. Abonenci odbierają wszystkie wyszłe numery.

ST. PAUL, MINNEAPOLIS AND MANITOBA RAILWAY.

NAJLEPSZA KOLEJ.

Jest to LINIA PROSTA od

St. Paul i Minneapolis

— DO —

St. Cloud, Sauk Centre,
Fergus Falls, Paynesville,
Morris, Moorhead
i Graceville, Minn.
Aberdeen, Ellendale,
Casselton, Fargo, Wahpeton,
i Grand Forks, Dak.

Do wszystkich innych głównych punktów można się udać bez przesiadania się w

Północnej i *Środkowej* MINNESOCIE i DAKOCIE.

Wszyscy turyści, rybacy i łowcy udawają się do MINNETONKA, GENEVA BEACH, ASHBY, OSAKIS lub DEVILS LAKE.

Osadnicy i prospektorowie szukający dobrych miejsc biznesowych znajdą poddostatkiem najlepsze grunta farmerskie i dobre położenie biznesowe nad liniami S. P. M. & M. kolei żelaznej, zwłaszcza w północnej Minnesocie i Dakocie, nawet na zachód aż do Fort Buford, leżącym nad granicą Montany.

Po mapy, pamflety i wszelkie szczegóły udajcie się osobiście lub piśmiennie do

C. H. WARREN,
Jen. Agent pasażerski, St. Paul, Minn.
A. MANVEL, Jen. Mgr. W. S. ALEXANDER, Trf. Mgr.
MANITOBA-PACIFIC droga.
(Jan. '88)

Temu któremu się sprzykrzył siedzieć na „rencie" a któryby chciał posiadać własne swe ognisko, niech się uda do E. S. Gross róg Dearborn i Randolph str.
(49—45)

LINIA CZERWONEJ GWIAZDY
(Red Star Line)

Cena międzypokładu pomiędzy Antwerpią i Philadelphią

$21.50.

Dotąd i napowrot **$40.00.**

pomiędzy

Antwerpią i Nowym Yorkiem

$23.00.

Dotąd i napowrót **$43.00.**

O szczegółach można się dowiedzieć od agentów jeneralnych:

Peter Wright & Sons,
New York i Philadelphia, lub:
WASMANSDORFF & HEINEMANN
160—62 Randolph Str.
róg LaSalle Str., Chicago, Ill.

Roman

SYN SEMENÓW.

Nowela z życia huculskiego,

— przez —

autora uwieńczonego dramatu „Mojmira."

(Ciąg dalszy).

Upatrzywszy stosowną chwilę, a widząc, że mgła ranna ułatwia mu ucieczkę, wysunął się z kołyby, i ciszkiem, chyłkiem zakradając się między kosodrzew, przeskakując sączące się poniki, wychodzi na stok „Sywuli" owiniętej w gęstą mgłę.

Patrzy do koła, a tam ze szczelin wszystkich gór, dolin i parowów wychodzi mraka, ścieląc się na wszystkie strony.

Wychodzi zatem na „Sywulę", oglądając się, czyli za nim nie gonią. Z początku spina się po murawie... Potem coraz bardziej wznosi się kopiec stromo, i coraz więcej na zboczach pokazuje się kamieni, a coraz chłodniejszy wiatr powiewa. Nareszcie na dziko napiętrzonych złomach kamieni wychodzi na sam szczyt „Sywuli", otoczony zewsząd chmurami. A zimny wiatr, jakby grudniowy, owiał go zziębniętego.

Którędyż iść dalej? Stokiem północnym nie zejdzie, gdyż ten spada nader stromo po złomach kamieni. Chyba ptak tędy przeleci!

Idzie zatem grzbietem pasma ciągnącego się ku zachodowi, ciągle się oglądając, czyli nie ma za nim pogoni. Zimny wiatr wieje — on goni coraz dalej. Ucieczka ta sił mu dodaje. Wreszcie znów się mocniej jeszcze spiętrzyły głazy omszone żółtym porostem: jest to drugi szczyt Sywuli — wyższy jeszcze i dzikszy. Lecz on nań nie wychodził, tylko mimo niego przeszedł dalej.

Idąc tak ciągle pasmem tem, najwyższem w tych stronach, szukał miejsca, by zejść gdzie na dół.... Oczom jego wychylała się chwilami „Caryna", lecz słonko nie mogło przedrzeć chmur. Czasem pokazała się jakaś część krajobrazu, lecz mraka wnet wszystko zakrywała.

Nareszcie zdało mu się, że tam dalej stok północny mniej już jest stromy — toż zeszedł ze grzbietu i wplątał się w sieć gęsto zarosłej kosodrzewiny. Chciał się wymotać, a odchylając gałęzie po gałęziach bił się przez tę gąszcz nie mogąc się z niej wydobyć. Strudzony — pokaleczony — po długiem wysileniu wydostał się nareszcie wszedłszy w bór świerkowy, gdzie jeszcze pojedyncze pokazywały się limby, co wskazywało, że jeszcze bardzo jest wysoko, gdyż ta drzewina po wysokich tylko rośnie górach, a dzisiaj już coraz rzadsza. Gdy dalej schodził, drzewostan był już wyższy a bór okazalszy. Nareszcie zeszedł w dół, jakby w głęboki parów rozłożony między pasmami. Mraka się teraz rozwiała i słońce wychyliło. Cała przyroda jakoś pokraśniała.

A jemu się wielce żal zrobiło, że słonko ukazało się na niebie.... Ale już nie dla niego. On dzisiaj niegodzien widzieć jasności dnia. On dziś zbrodniarzem!... Chciałby ztąd uciec w gęstwę borów, chciałby o wszystkiem i o sobie zapomnąć, lecz osłabiony musiał spocząć chwilę. Ale spoczynek dlań gorszy, niż trudy i wysilenia! Toż się zerwał nagle.

Dalsza droga wychodziła stromym stokiem na „Róg", który przed nim stanął wałem ogromnym.

Myśli uśpione niby na chwilę zaczęły go znów dręczyć. On biedz musi i biedz ciągle, by uciec od własnych myśli swoich.

Czemprędzej więc zaczyna się wspinać na ów wał wysoki — z razu przez las, potem gołem zboczem z rzadka zasłanym drobnym kamieniem. Spinając się upadał od trudu, gdyż trzeci dzień już uchodzi. Ale on nie chciał odpoczynku... Jego dalej pędziło — niepowstrzymanie. On chciał uciec choćby na koniec świata.

Nareszcie wyszedł na grzbiet wału tego i ogromny—wspaniały roztoczył się widok ku północnej stronie. Tu musiał odetchnąć. Pasma piętrzyły się jedne po nad drugie i widać było parów między górami, który był doliną Bystrzycy. Ah! tam w dolinie między górami wieś jego rodzinna!... a on pójść tam nie może! On dzisiaj zbrodniarzem, błąkać się musi daleko, jak zwierz dziki!

Ha! idźże teraz dalej grzbietem tym wysokim i uciekaj od swoich!... Tu stanął przed nim dziki szczyt tego pasma, z głazów a złomów skał w kształcie istotnego rogu napiętrzony. Od tego miejsca zboczył grzbietem na prawo. Tu już i od strony węgierskiej pokazał się rozległy widok. Kopce nad kopcami — niby wielkie kopuły — niby olbrzymie fale przedpotopowe — dziko w straszliwym piętrzyły się majestacie — a od strony północnej roztaczał się dalszy widok, przechodząc z gór jakby w niższe wzgórza, nareszcie gubiąc się aż za Sołotwiną w siną płaszczyznę. Lecz on odwracał oczy, choć go tam ciągnęło.

I tak idąc grzbietem schodził miejscami w niższe przyłącze najeżone głazami — a przed nim cudownie już zarysowała się „Wysoka." Dzień był pogodny — słońce jasno świeciło.

Nareszcie doszedł do samego szczytu „Wysokiej", najeżonego głazami i stanął na samym wierzchu... A do koła ze wszech stron roztoczył się widok majestatyczny — chwytający za oczy. Choć w wnętrzu swojem zrozpaczony—znękany — nie mógł jednak przenieść na sobie, by nie potoczyć okiem dokoła.

Od strony Węgier kopce jedne na drugich — dziko spiętrzone — ku zachodowi łańcuch „Ihrowyszcza" jakby kratkowany, to zielenię połonin, to ciemniejszą barwą kosodrzewiny — a od strony południowej centkowany gruzem kamieni — drugi zaś pororywany, dźwigał na sobie szczyt „Serednej". Od strony zaś północnej — strony ojczystej — rozchodziły się góry po górach — coraz niższe — ciemnym borem — to zielenią pokryte połoniny a między niemi wychyla się dolina Łomnicy... W wielkiem jeszcze oddaleniu siniały coraz już bledziej wzgórza i płaszczyzny. A tu bliżej... on ztąd widzi bielejące się chaty w dolinie Bystrzycy... Na Boga! To „Huta"!... A tam dalej chaty... ah!... ojczystych „Porohów". Tu zalał się łzami.

Zrobiło mu się okropnie tęskno. To jego sioło rodzinne! Wielki żal i tuha opanowała go, by raz jeszcze przed skonem spojrzeć mógł na miejsce swe ojczyste i ludzi swoich...

(Dokończenie nastąpi.)

Gwardya Pułaskiego.

Z powodu braku miejsca i czasu nawet, niepodobieństwem dla nas jest szczegółowo opisać wymarsz i poświęcenie chorągwi „Gwardyi Pułaskiego", które odbyło się w przeszłą niedzielę.

Dzień był piękny; Gwardya wymaszerowawszy ze swej głównej kwatery, na rogu Noble i Division ulic, w Towarzystwie Wolnych Krakusów No. II. i del. Synów Wolności (Krakusów No. V.) z La Salle, Ill., udała się Division i Dickson ulicami do Blackhawk ul., róg Holt Ave., po Tow. Młodych Przemysłowców, poczem idąc Noble ulicą powróciła do swej kwatery, w pobliżu której już stał powóz zawierający pannę Heisler, mającą w posiadaniu nowu chorągiew Gwardyi Pułaskiego, i jej przybocznice pannę Gieszkiewicz i pannę Górską. Idąc dalej Noble ulicą, zabrano Tow. św. Kaźmierza, Harmonię, św. Józefa, Polonię, na Milwaukee Ave. naszemprzód Kościuszkę, potem przy Aurora Turn Hali Gminę No. I., Tow. Krawców, Przemysłowców Polskich, Sobieskich (wojskowe) ze South Chicago i inne Towarzystwa, poczem via Huron Str. udano się do Hali położonej na rogu Chicago i Milwaukee Avs.

W obchodzie tym brało udział 17 towarzystw narodowych, o ile nam wiadomo. Ułani byli reprezentowani przez ob. Abram; znajdowało się także na hali wiele delegatów Towarzystw kościelnych i pół-kościelnych; oprócz tychże wielu wybitniejszych obywateli polskich z Chicago.

Hala była przepełnioną, bo nawet za małą. Gości powitał w imieniu Gwardyi ob. Morgenstern, następnie mieli mowy. panna Heisler, p. p. Samolinski, Osuch, Pikulski, Goszczyński, Wieklinski, Szymanski. Dorszynski i Kostrzewski a zresztą wszyscy prezydenci Towarzystw, biorący udział, dla nowej chorągwi polskiej ofiarowali to złote gwoździe, to wstążki lub też inne ozdoby.

Po poświęceniu został przedstawiony żywy obraz „Uwieńczenie Pułaskiego i Kościuszki" urządzony przez ob. Wojańskiego.

Następnie odbyła się zabawa towarzyska t. j. bal, który trwał aż do czasu, gdy w poniedziałek rano gwiazdy poczęły blednieć, by się usunąć słońcu.

Ostatnie Wiadomości.

Sofia, 31 paźdz. W Warnie wyznał jeden z aresztowanych spiskowców, że wydział słowiański polecił mu zamordować księcia Ferdynanda, prezesa ministeryum Stambułowa i ministra Naczewicza. Obrazy Aleksandra i członków drugiego i trzeciego „Sobrania" zostały wydalone z hali posiedzeń. Stambułow zażąda na najbliższem posiedzeniu „Sobrania", aby Karawełow, Stanow i Nikiforow zostali oskarżeni za zamach na życie księcia Ferdynanda.

Petersburg, 31 paźdz. „Moskiewska Gazeta" żąda, ażeby „Gibraltar" został zneutralizowany tak, jak to się stało kilka dni temu z kanałem „Suez". Czasopismo to powiada, że Anglia musi na to zezwolić, jeżeli wszystkie inne mocarstwa europejskie tego zechcą.

Moskwa, 31 paźdz. Miejsce zmarłego Katkowa zajął przy „Gazecie Moskiewskiej" żurnalista Płatonow.

Berno, 31 paźdz. Przy ostatnich wyborach do szwajcarskiej rady narodowej wybrano 95 liberałów i 52 konserwatywnych.

Berlin, 31 paźdz. Z Moskwy wydalono amerykańskiego konsula Van Ripper.

Pittsburg, Pa., 31 paźdz. Z Allegheny City wysłali przyjaciele anarchistów chicagowskich dwóch ludzi, których celem ma być wysadzenie w powietrze więzienia powiatowego w Chicago, gdyby najwyższy sąd Stanów Zjednoczonych w Washingtonie potwierdził wyrok trybunału najwyższego w sprawie siedmiu anarchistów skazanych na śmierć.

Chicago, 1 list. Rada miejska ustanowiła już granice 24 ward, z których Chicago się będzie składało. (Z powodu braku miejsca w teraźniejszym numerze „Gazety", opiszemy takowe szczegółowo w najbliższym numerze. Red.)

St. Louis, Mo., 2go listopada. Wczoraj rano wydarzyła się w sklepie Michała Neuman, położonym pod No. 13 S. 14tej ulicy, eksplozya gazolinu, skutkiem której wyleciał w powietrze cały dwupiętrowy budynek, pod którego ruinami zostało pogrzebanych 17 osób, z których podobno 16 utraciło życie.

Sturgeon Bay, 2go listopada. Wraz z parowcem Vernon, który się zatopił w pobliżu Manitowoc, znalazło 50 ludzi śmierć na dnie jeziora.

W tych dniach
ODEBRAŁA
„Księgarnia Polska"
Wł. Dyniewicza

532 Noble st., Chicago Ill.

następujące książki z Europy:

CHODŹKI ALEKSANDRA,
Dokładny Słownik Polsko-Angielski i Angielski-Polski, w mocnej oprawie, ze złotym tytulikiem cena $7.00

PISMA ADAMA MICKIEWICZA,
wydanie lipskie, kompletne, 6 tomów $12.00

PISMA JULIUSZA SŁOWACKIEGO,
wydanie lipskie, kompletne, 4 tomy $12.00

SŁOWNIK JĘZYKA POLSKIEGO
podług Lindego i innych nowszych źródeł przez Rykaczewskiego 2 tomy $2.20

PISMA MICHAŁA CZAJKOWSKIEGO,
12 tomów, wydanie lipskie $18.00

DZIEŁA ZYGMUNTA KACZKOWSKIEGO,
11 tomów $12.00

DZIEJE RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ PRZEZ JĘDRZEJA MORACZEWSKIEGO,
9 tomów $12.00.

Własne mieszkania dla ludzi w pobliżu Humboldt Parku.

Nigdy jeszcze nie wzrastała okolica tak szybko w Chicago, jak ta, która leży na zachód Humboldt Parku. Przeszło set pięć lotów sprzedałem sam od 1 Maja, 1787 r. a sprzedaż dopiero na dobre się rozpoczęła.

Obecnie mam do sprzedania nową poddywizyę zawierającą 28 akrów a położoną przy rogu Hamlin Ave. i Division ul., tylko dwa bloki od dworca Milwaukee i St. Paul kolei. Obszar ten leży na najwyższym punkcie w obrębie granic miasta i leży w pobliżu Humboldt jako i też Central Parku. Natychmiast zostanie zaprowadzona woda miejska i rozpocznie się budowa 20 „Cottages."

Loty będą sprzedawane po dawniejszych popularnych cenach — $10.00 gotówką i $5 00 lub więcej miesięcznie. $250.00 za domy mieszkalne.

Abstract daje z każdym lotem. Ponieważ cały ten obszar obejmujący 254 loty niezawodnie zostanie sprzedany w przeciągu dwóch miesięcy, to ci, którzy przyjdą najpierwsi, będą mogli wybrać najlepsze miejsce. W całym powiecie Cook nie można znaleźć lepszego gruntu czy to na domy prywatne lub dla biznesu.

Chodźcie i wybierzcie sobie lot.

Bióro w pokoju 31 pod No. 115 Dearborn ul. lub w mojem mieszkaniu, róg Hamlin Ave. i Fulton Str.

Thomas J. Diven,
pokój 31, No. 115 Dearborn Str., Chicago, Ill.

CZTERY
NOWE KSIĄŻKI.

W tych dniach w drukarni **"GAZETY POLSKIEJ."** wydrukowane zostały następujące 4 nowe książki:

I.
ŚPIEWNIK KOŚCIELNY
— dla —
UŻYTKU WIERNYCH.

Obejmujc 240 stronnic wyraźnego druku na pięknym papierze, w mocnej oprawie

Cena - - - 50c.

II.
ZBIÓR PIOSENEK
śpiewanych w Kongresówce i Litwie.

Cena - - - 15c.

III.
HORTENZYA
— czyli —
OFIARA DUMY

Powieść osnuta na prawdziwem zdarzeniu.

Cena - - - 15c.

IV.
BARTEK ŁATKA
— czyli —

jak to żyd po śmierci zrobił testament.

Cena - - - 5c.

Dla biorących w większej ilości odstępujemy zwykły rabat.

Następujący Panowie

są upoważnieni do zapisywania abonentów, odbierania obstalunków na książki, robienia kontraktów za anonse i odbierania pieniędzy za Gazetę, Tygodnik i za książki.

W Alberta, Minn. W. Wiśniewski i Fr. Spiczka.
—Anderson, B. B. Throop, pocztmistrz.
— Buffalo, N. Y. F. A. Górski, Jakób Johnson i J. Józef Majchrzycki.
—Berlinie, Wis. Marcin Warnke.
—Bay City. Walenty Wróblewski i M. Stajkowski.
Bronson, Wincenty Ławniczak.
— Calumet, Mich. L. Wróblewski.
— Chicago. Stanisław Lauferski i Stanisław Budzbanowski.
—Cleveland. M. Konrad.
— Clover Bottom Józef Pillot.
—Crosby i Duluth. Marcin Lepak.
— Częstochowie. August I. Zalontz.
—Dunkirk. J. Szubarga.
— Dubois. Bonifacy Ziarnik
— Duelm, Minn., Joseph Fishbierck.
—Detroit. Jan Lemka.
— Erie Pa. Alojzy Nagowski.
— Freeland, Chas. C. Boczkowski.
—Grand Rapids, Mich., J. W. Napierała.
—Hazleton, Zygmunt Twarowski.
—Lemont. Michał Nowacki
—La Salle. P. Bobkiewicz i J. F. Mulka.
—Mahanoy City, H. Lipski.
—Milwaukee. Jakób Woźniak, A. Kuehn.
—Minnesota Lake, Minn., Józef Schulcz.
—Mount Carmel. W. Przybyliński
—Nanticoke, John Sosnowski.
— Northeim, Wis. Józef Szweda.
—Pittsburgh, Pa., Jan Bruchwalski, nauczyciel i Wł. Szewczuga.
— W Poznaniu, W. Dronsutowicz.
— Radom A. Malinowski
—Scranton, Fr. Stryczyński.
—Sw. Jadwiga, Texas. M. Zizik.
—South Bend. Fr. Kowalski i J. Sosnowski.
— Stevens Point, Wis., Jan Kubisiak i W. Kieliszewski.
— Toledo, O., M Szwajkowski
— Wilkes Barre, Józef Czernik.
— Wilno, M. A. Mazany.
—Winona Minn., Jakób Jeżeski.

TANIE LOTY! TANIE LOTY!

150 lotów sprzedanych w 8 tygodniach.

Ma się natychmiast na nich budować. Poco iść 7 lub 8 mil poza granicę miasta i płacić $400 do 800, kiedy w naszej nowej subdywizyi Counselmana, o 4 bloki tylko od granicy miasta można dostać najpiękniejsze loty za $250 do 400 i według warunków, jakich sobie życzycie.

PRZEPYSZNE LOTY NA JACKSON, Van Buren, Congress, Harrison, W. 44 i W. 45 ulicach tylko $250, $275, $300 i $400.

Warunki $60 do $80 gotówką, resztę w miesięcznych wypłatach od $10 do $15.

Albo też wybudujemy wam piękną i artystyczną Cottage, według własnych planów i sprzedamy ją wam za małą wpłatą gotówką i miesięcznemi wypłatami po $20 do $25.

Położenie. Loty te znajdują się w pięknym położeniu na wysoko i sucho położonym gruncie i znajdują się tylko o 5 minut od końca Madison ulicy kolei konnej i na północ od dworca Wisconsin Central kolei na W. 45 ul. Cena podróży 5 centów. Jazda z dworca na Polk ul. aż do W. 45 ul. trwa 18 minut.

Chodniki znajdują się wszędzie na około własności, równają się ulice i sadzą się drzewa; słowem robi się wszystko aby subdywizya była jedną z najpiękniejszych w świecie.

Ci, którzy mieszkają lub pracują nad lub blizko Wisconsin Central kolei, która idzie od 16 do Wood ul., dalej do Taylor i po Taylor do W 45 ul., (dworca) szczegółowe mają korzyści przez tę własność gdyż mają wsiąść na pociąg w pobliżu każdej stacyi, przy której pracują.

Wsiądźcie na pociąg Wisconsin Central kolei na byle której stacyi i opuśćcie go na W. 45 ulicy. Idźcie na północ aż do Harrison ulicy i zobaczycie piękną tę subdywizyę.

Będziemy tam wszędzie budowali domy, przez co cena każdego lotu, który teraz zostanie kupiony, się podwoi.

Pan A. W. Kinkaid nasz agent jest gotów pokazać wam tę własność codzień i nawet w niedzielę.

Wm. A. Merigold & Co.,
(Nov. 27) 183 La Salle str.

SPRZEDANIA

maszyna sześciokonna i kocioł parowy w dobrym stanie po bardzo przystępnej cenie. O bliższych szczegółach można się wywiedzieć na miejscu.

St. BERENS,
CORK FACTORY, 43 Illinois st.
CHICAGO, — ILL.

Listy polskie na poczcie.

352	Bah P.	441	Rabczka D.
3?3	Brzak J.	443	Rak P.
358	Brozak W.	444	Ranic G.
357	Brubgan J.	445	Rusperuk J.
3?0	Cackomski M.	447	Rechcygel U.
353	Czerwiński E.	458	Roespoh M.
364	Czutonski A.	459	Rubricki S.
368	Dobek J.	461	Ruminki M.
37?	Gawirski J.	463	Rzilch W.
3?0	Gaza S	465	Schmal J.
3?3	Grap G.	466	Schick M.
356	Jabosza J.	468	Schmid J.
397	Jablicka J.	470	Schio G.
399	Karliński G.	477	Sebosty L.
400	Klicka E.	484	Smiegomski L.
402	Korbiński W.	485	Snaza J.
404	Kowiak W. F.	489	Somiński A.
405	Krakowski F.	490	Sozmonek T.
408	Marzeiński Jan.	497	Stranczewski P.
410	Marcinek J.	499	Sulecki M.
414	Mikolanda A.	500	Szarmakowski J.
416	Mlioch J.	506	Tusi A.
420	Niedzielski M.	508	Talesty A.
425	Pacewicz S.	517	Wicht C.
433	Plotzki A.	518	Widorski J.
434	Podolski Ch.	522	Wojciechowski A.
435	P.laski W.	523	Watmegca H.
436	Prominski L.	527	Zbielski R.
437	Puktelnak J.	530	Zietat J.
440	Radłowi J.		

BACZNOŚĆ POLACY!

Wielka exkursya wyruszy z Chicago w poniedziałek każdego tygodnia o godzinie 9tej rano na grunta do kolonii polskiej

„WILNO"

w Lincoln powiecie, południowej Minesocie.

W kolonii tej już od 8 lat kościół polsko katolicki się znajduje: Wl. H. Proboszcz Jażdzewski nim zarządza. Przeszło208 familii tam już zamieszkuje.

Jest tam jeszcze wiele gruntu na sprzedaż,

od $3½ do $9 za

akier; ktoby więc miał zamiar na grunt się udać, niech skorzysta z tej sposobności, gdyż cena wkrótce podwyższoną zostanie.

Wolna jazda dla wszystkich

którzy kawał ziemi zakupują.

Po bliższe informacye co do jazdy, zgłosić się pod adresem:

F. PIOTROWICZ
666 MILWAUKEE AVE.,
Chicago, Ill. (42—44)

O 3 dolary taniej

jak w jakiemkolwiek innem miejscu.

TERAZ Z CHICAGO DO BREMEN,

HAMBURGU i t. d. na szybkich parowcach; bilety ważne na 12 miesięcy.

Schedy, pełnomocnictwa

w Europie, kolektowanie pieniędzy, *przekazy pocztowe* i t. d. natychmiast załatwiane. Ulokowanie pieniędzy, hipoteki i t. d.

Bliższych szczegółów udziela

A. Bœnert.

92 LaSalle Str., Chicago.

Bióro w niedzielę otwarte do południa.
(29 9 88)

J. J. Hawelka & Co.,

Pożyczki na własność (Real Estate)

Bióro zabezpieczenia.

Ogólne Bióro parowcowe i kolejowe. Bilety

do i z

EUROPY

po najtańszych cenach. Zajmuje się szczegółowo wydzierżawianiem domów.

379 W. 18-th str.

Wszyscy starający się o własne ognisko.
Dobre ulokowanie kapitałów.
Wytnijcie tę notatkę

i przychodźcie bez zwłoki do

S. E. GROSS.

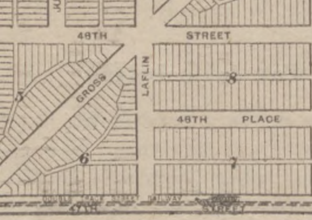

NOWA PODDYWIZYA Z 400 PIĘKNEMI LOTAMI,
ASHLAND AV. I 47 ULICA.
OGNISKA DLA ROBOTNIKÓW.
NAROŻNIKI DLA BIZNESISTOW.
ULOKOWANIE KAPITAŁOW DLA WSZYSTKICH

Piękna ta poddywizya leży wprost na południe i zachód od wielkich jatek (packing-houses) i w środku gęsto zaludnionego okręgu, gdzie interesa od dnia do dnia tak się polepszają, że wartość własności w krótkim czasie się podwoi.

DOBRE ULICE, CHODNIKI, DRZEWO, WODA I JAK NAJLEPSZE KANAŁY ODCHODOWE; TRAMWAJE NA ASHLAND AVE., I 47 ULICY, łączące się z wszystkiemi częściami miasta; wagony pędzone parą (Grand Trunk) oddalone tylko o dwa bloki, łączące się z pociągami odchodzącemi w stósownym czasie.

CENA $ 400 I WYŻEJ NA WYPŁATĘ POD PRZYSTĘPNEMI WARUNKAMI.

POŻYCZA SIĘ PIENIĘDZY NA BUDOWLĘ.

Filia (branch office), narożnik Ashland Ave., i 47 ulicy, jest codzień otwartą. Wytnijcie to i udajcie się po szczegóły do

S. E. GROSS.

Południowo-zachodni róg Dearborn i Randolph ulic.

DZIELNICA ZACHODNIA

Na sprzedaż — mile i mile lotów lecz trudno je znaleźć.

Front do parku po przystępnej cenie. Zważcie wszystkie korzyści i wyższe przymioty domu stojącego tuż przy Humboldt Parku,

gdzie i wasza familia może skorzystać z jego czystego powietrza, a jego ozdób i wpływu na wasze zdrowie, a w tym samym czasie bądźcie przekonani, że nawet podczas snu waszego własność wasza nabiera coraz więcej wartości i staje się nie tylko rozkoszą ale i skarbem, którego dzisiaj nie można oszacować.

Właśnie teraz jest najlepsza sposobność. Wiele lotów sprzedaliśmy podczas lata a prawie wszędzie na tej poddywizyi stoją budynki.

POZOSTAJE MAŁO LOTÓW, które ofiarujemy obecnie bardzo tanio jeszcze lecz wkrótce zostanie cena podwyższoną. A więc kilka wewnętrznych lotów przy parku po $450 i wyżej. Kary na Division ulicy przechodzą obok tych lotów a przez

NOWĄ LINIĘ NA DIVISION ULICY można się łatwo dostać do północnej dzielnicy, miasta i do Lincoln Parku.

Postawiono już wiele pięknych domów, a wiele z tych, którzy w ostatnim czasie zakupowali tam loty, będą wkrótce budowali.

LOTY TE LEŻĄ W MIEŚCIE.

są tam dobre ulice, szerokie chodniki, piękne drzewa, woda, w pobliżu znajdują się kanały odchodowe — jednem słowem można powiedzieć, że za kilka miesięcy będziemy tam mieli chyżą gminę.

SZCZEGÓŁOWE WARUNKI DLA TYCH, KTÓRZY NATYCHMIAST BĘDĄ BUDOWALI.

Filia przy wchodzie do parku, na końcu tramwaju na Division ul; bióro otwarte co dzień. Udajcie się do głównego ofisu po mapę miasta Chicago i okolicy. Mapa okazuje poddywizyę tę i wiele innych.

S. E. GROSS.

Południowo-wschodni róg Dearborn i Randolph ulic. (40 — 45).

HYNES, ENGLISH & DUNNE
ADWOKACI
79 Clark str., Rooms 20—21
naprzeciwko
NOWEGO „SĄDU"
Chicago.

WPROST
do i z Hamburga

na dobrze znanych parowcach **Hamburgsko-Amerykańskiego pakunkowego akcyjnego Stowarzyszenia** — i — prostej linii **Bałtyckiej**

WPROST
do i z Szczecina
— tylko —
$21.50.

Najtańsza i najwygodniejsza droga z wszystkich miejsc w Poznańskiem, Królestwie Polskiem, Galicyi, Węgrzech i Czechach.

Z Berlina do Chicago		$35.30
Z Poznania	"	35.65
Z Bydgoszczy	"	36 —
Z Oświecim	"	37.45
Z Podwołoczysk	"	43.30.

Teraz czas do kupowania.

Po tykiety lub inne szczegóły zgłosić się do:

C. B. RICHARD & CO.,
61 Broadway, New York, | *Cor. Washington & La Salle Chicago, Ill.,*
— lub do —
W. DYNIEWICZ,
532 Noble Str., Chicago, Ills.

NORDDEUTSCHER LLOYD
BREMEN
UND
NEW-YORK!

Parowce pospieszne!
Krótka podróż przez morze w dziewięciu dniach
pomiędzy
Bremen i New York

Sławne pospieszne parowce

Aller, Trave, Saale, Ems, Eider, Werra, Fulda, Elbe.

W sobotę i rodę z Bremem.
W sobotę i środę z New Yorku.

Bremen jest bardzo wygodnie dla podróżnych położonym portem i z Bremen można w bardzo krótkim czasie do wszystkich państw Niemiec, Austryi i Szwajcaryi się dostać.

Szybkie parowce północno-niemieckiego Lloydu posiadające wysokie pokłady, wyborną wentylacyę i odznaczające się najlepszemi wygodami jako też krótkością przeprawy i wyśmienitem pożywieniem.

Przeszło
1,750.000
pasażerów na okrętach Norddeutchen Lloyd zostało bezpiecznie i dobrze przewiezionych.

O raty pasażerskie i akomodacyą w międzypokładzie lub kajutach, prosimy się udać do

Oelrichs & Co., Gen. Ag. 2 Bowling Green, N. Y.
H. Claussenius & Co., No. 2 S. Clark Str.
Generalni agenci zachodu.
W. Dyniewicz Agent, 532 Noble Str., Chicago

Ceny Targowe.

(*w składach hurtownych*)

Chicago, 2go Listopada. 1887.

Mąka zimowa	3.85—4.20
"Minnesota wiosenna	4.10—4.25
" " patent.	4.25—4.40
" żytnia	2.70—2.90
Pszenica letnia buszel	56—78
" zimowa "	56—72
Kukurudza	40—45
Owies	24—30
Żyto	46—54
Jęczmień	35—72
Wieprzowina	12.00
Smalec, 100 funtów	6.60
Szynki	8¼
Masło zwykłe	12—16
" dobre	20—22
" śmietankowe	26
Ser	11½
Jaja, tuzin	17½—19
Siano, tymotka No. 1.	13.00—13.50
" " No. 2.	11.50—12.50
mięszane	9.50—10.50
preryowe	5.00—11.50
Tymotka	2.15—2.20
Len	1.06—1.10
Koniczyna	4.05
Kartofle, buszel	55—75
Indyki, funt	6—6½
Kury "	6—6½
Kaczki	7—7½
Gęsi, tuzin	4.00—5 00
Żywe świnie	2.25—4.60
Owce	1.50—4.75
Krowy dojne, sztuka	20.00—45.00
Cielęta	2.50—5.50
Spirytus	1.10
Cytryny, pudełko	3.50—4.00
Banany,	1.25—1.75
Pomarańcze, pudło	6.50—700
Chmiel	18—20
Kawa, funt Java	26—27
" Rio	17—22
" Mocha	24—26
Cukier, cut-loaf, funt	7
"standard granulated	6⅝
" standard A	6½
" żółty	4½—6
Sól piękna, beczka	85
" gruba "	1.25
Ryż, Carolina, funt	5—6
"Louisiana	5
Wełna	11—33
" Meksykańska najlepsza	20—22
Łój	2—4½
Miód, funt	7—20
Wosk, funt	15—22
Fasola (groch biały)	1.25—2.35
Cybula beczka	2.00—2.25
Tomatoes, buszel	50—60
Jabłka, (beczka)	2.00—2.50
Gruszki, beczka	4.00—4.50
Winogrona funt	3
Kapusta, sto	4.00—7.00

Bawełna

St. Louis, middling	9
Cincinnati, middling	9¼
New Orleans, middling	9⅛
" " low middling	8⅞
" " good ordinary	8⅛
Galveston, middling	9⅛
" " low middling	8¾
" good ordinary	8⅛
Memphis, middling	9
Louisville, middling	9¼

NA BALTIMORE!

Kto chce swą starą ojczyznę odwiedzić, albo swoich krewnych lub przyjacioł z Europy do Ameryki sprowadzić, ten powinien użyć do tego przepysznych, nowych, żelaznych, śrubowych parowców pocztowych

Północno Niemieckiego Lloydu

Na parowcach poł. niemieckiego Lloyd'u przeprawiło się do końca roku 1885 przeszło 1,500,000 ?.

Parowce tej kompanii:

America,
Hohenzollern,
Hohenstaufen,
Habsburg,
Salier,
Herman,
Wesser.

Chodzą regularnie co 14 dni pomiędzy *Bremen* a *Baltimore* i przyjmują pasażerów po przystępnych cenach.

Kto sobie życzy posłać po swoich przyjaciół z Polski do Chicago, może u nas wykupywać through tykiety odrazu wprost na całą podróż.

Niezmiernie tanie ceny

Za podróż kajutą lub międzypokładem!

Najlepszy wikt!

Największe bezpieczeństwo.

Parowcami północno-niemieckiego Lloydu zostało

1,500,000 pasażerów

szczęśliwie przeprawionych przez ocean. Jestto najlepsza sposobność przeprawy dla imigrantów z Polski, Galicyi, Poznańskiego, Pomorza, Prus itd.

Tanie bilety kolejowe do Bremen i z Baltimore na zachód.

Zupełna obrona przeciw oszukaństwu w Bremen, na morzu i w Baltimore.

Imigranci mogą wprost z parowców wsiadać na w pogotowiu będące wagony kolejowe.

Wagony nie zmieniają się pomiędzy Baltimore, Chicago i St. Louis. Polscy tłómacze towarzyszy imigrantom w podróży na zachód.

Miejsce wylądowania w Baltimore stoi pod kontrolą północno-niemieckiego Lloydu i mężów zaufania kościelnych towarzystw bratniej pomocy

Bilety na podróż TAM i NAPOWROT mają zniżoną cenę,

co do bliższych szczegółów udać się należy z zapytaniem do:

A. SCHUMACHER & CO.,
5 SOUTH GAY STREET,
Baltimore, Md
albo do
J. Wm. ESCHENBURG,
FIFTH AVENUE & WASHINGTON STEET
CHICAGO, ILL.

Najtańsze Karty Okrętowe
Niemiecko-Cesarskich Pocztowych i Pasażerskich
PROSTEJ LINII PAROWCÓW

z różnych portów wyrabia

WŁADYSŁAW DYNIEWICZ,

Redaktor „GAZETY POLSKIEJ"
532 Noble Street, near Milwaukee Avenue, Chicago, Illinois.

Sprowadzający swych krewnych lub przyjaciół mogą opłacić całą podróż, z każdego miejsca w Europie do wody, przez wodę i od wody w każdą stronę Ameryki.

Zgłaszając się po Kartę Okrętową, powinien podać liczbę osób, ich wiek, ich nazwiska i dokładne miejsce ich pobytu; jak również miejsce dokąd mają się udać.

Przybywający do CHICAGO, zostają z dworca kolej żelaznej przezemnie odebrani i zamieszkałym tu krewnym odstawieni. Przejeżdżający przez Chicago, w dalsze strony zostaną natychmiast wyekspedjowani.

Pieniądze w najmniejszych ilościach wysełam do Europy najtańszą drogą w dom odbiorcy.

Zmieniam najkorzystniej pieniądze europejskie na tutejsze.

Pośredniczę przy ściąganiu wszelkich pieniędzy z Europy.

☞ **Zanim rodacy udacie się do innego biura, zaczerpnijcie wiadomości u mnie.**

Władysław Dyniewicz,

532 Noble Street, near Milwaukee Avenue, Chicago, Illinois.

CHICAGO Ill.

Dla publiczności polskiej są Agentami pocztowo-pasażerskich parowców

Północno-niemieckiego Lloydu:

Z BREMEN DO AMERYKI.

W. DYNIEWICZ, 532 Noble Str. Chicago.	**MARTIN WARNKI,** Berlin, Wis
JAN CAJEWSKI, Green Bay, Wis.	**L. WROBLEWSKI,** Calumet, Mich

A. F. WOLF,
Architekt i Superintendent Budowy,
1076 Milwaukee Avenue.
CHICAGO, - - - ILLINOIS.

Poleca się Polskiej Publiczności w Chicago. Kto chce pięknie, trwale i tanio budować niech się uda do A. F. Wolfa, architekta 1076 Milwaukee Ave., który wykonuje wszelkie plany na budynki handlowe i mieszkalne z całą nowoczesną umiejętnością i dozoruje przy budowaniu za co daje odpowiedzialność. Za wzór architektury podaje nowo wybudowany budynek dla p. Władysława Dyniewicza pod No. 531 Noble str. (naprzeciw Drukarni i Księgarni Polskiej). Kto więc ma zamiar budować niech sobie ten budynek obejrzy a potem uda się do Architekta A. F. Wolfa,

1076 Milwaukee Ave.

Architekt mówi po polsku.

Dr LUCAS
PRYWATNA LECZNICA,
68 RANDOLPH ST., CHICAGO, ILLINOIS.

Godziny biórowe:
od 9 rano do 8 w wieczór, w niedzielę tylko od 10 przed południem do 12 w południe.

Właściciel uniżenie oznajmia obywatelom miasta Chicago i okolicy, że jest przysposobiony oddziałać się cierpiącym na choroby Prywatne, Nerwowe i Chroniczne, i cierpiący ogół obznajmia z faktem, że praktykowawszy z skutkiem przeszło lat 20, w którym to czasie dolegliwościami dotkniętych śmiertelników tysiącami powrócił do pełności męzkiej i żeńskiej, gwarantuje gruntowne i trwałe wyleczenie w każdym przypadku, jak mogą stwierdzić tysiące, jak w Stanach Zjednoczonych tak z północnego hołdownictwa Jej angielskiej Królewskiej Mości. Jest rzeczywistością, że w no wszych czasach medycyna została poprawniejszą. Drastyczne środki staroświeckich doktorów już nie doznają uznania. Środki merkuryalne uznano nietylko za szkodliwemi dla systemu, lecz nawet zabójczemi.

N. B. Porada bezpłatna i ściśle poufna.

Właściciel jest graduowany "BENNETT ECLECTIC & RUSH MEDYCZNYCH KOLLEGIJ W CHICAGO I THE ILLINOIS STATE BOARD OF HEALTH" (założone legalnie); ma również świadectwo od tego Wydziału zdrowia. Jestto znanym faktem, że przez wiele lat poświęcał się studyom dla leczenia

PRYWATNYCH, NERWOWYCH
— I —
CHRONICZNYCH CHORÓB,

JAKO:

nasienna słabość spermatorrhoea, impotencya, (płciowa), nerwowa, i fizyczna słabość wyczerpnięta żywotność, przedwczesny upadek męzkości, nadużycia systemu, choroby nerek i ogólne rozprężenie organiczne, które wypływają z młodzieńczego nierozsądku albo wybryków dojrzalszego wieku, znajdują w nim leczącego mistrza.

Właściciel poleca się szczególnie owym, którzy już byli traktowani przez cienmnych wykpigroszów, nie uzyskawszy żadnego polepszenia, owszem pogorszenie. Jak wszelkie inne umiejętności, medycyna jest postępową, i każdy rok dowodzi jej postępu. Skombinowawszy lekarstwa wielkiej leczenej siły, właściciel tak urządził swe traktowanie, że przynoszą nietylko chwilową ulgę, lecz trwałe zdrowie.

MŁODZIEŃCY którzy cierpicie od szkodliwych skutków młodzieńczej nieroztropności (nasienna słabość), także napadają was następujące symptomy: nerwowa słabość, impotencya (płciowa), znużenie, słabość w krzyżach, słaba pamięć, konfuzya idei, nasowiałość, strata lustra w oku, niechęć do towarzystw, pryszcze na twarzy, strata energii, częste urynowanie,—być może, że jesteście w pierwszym stopniu choroby, lecz być może, że jesteście bliżsi do ostatniego. Fałszywa wstydliwość i niesłuszna skromność, niech was nieodstraszają od zajęcia się zwalczającemi was dolegliwościami. Tysiące tysięcy jasnych utalentowanych młodzieńców, uposażonych jeniuszem pozwolili zalać się rakiem, aż zgryzota zadręczyła im umysł, a w końcu śmierć przyszła po swoją ofiarę. Pamiętaj że

„Zwłoka jest złodziejem czasu,"

a więc odłóż na bok fałszywą dumę i poradź się rogoś, co z gruntu zna się na twej dolegliwości i co nikomu twej tajemnicy nie wyda; a w zamian znajdziesz stałą ulgę w chorobsku, które dzień co robi obrzydnym a noc okrutną. Tysiące tysięcy ludzi z stanowiskiem w społeczeństwie, świeczniki w świecie handlowym, oświaty i ogłady, cierpią za czyny w chwili zapomnienia. Młodzieńcze! wstań spojrzyj na swego towarzysza, spojrzyj w zwierciadło, a ujrzysz dowody rzeczywistości. O! chociaż miałbym ramię przeznaczenia lub wymowę Cycerona, nie mógłbym przemawiać szczerzej. Człowieku! wspomnij sobie czułe słowa matki, która cię zrodziła; przypomnij sobie niewinny głos troskliwej siostry, cofnij się wspomnieniem do mądrych rad kochającego ojca, i pomyśl czem jesteś dzisiaj! Chociaż obecnie zmieniać możesz swe powinności obec ludzkości, czas jest nieuniknionym jak przeznaczenie, i wówczas świetność twoja zniknie jak poołysk, zostawiający się na zawsze dla ciebie tylko ślady, opuszczonym, zapomnianym i straconym; a więc uchwyć sposobność i nie zwlekaj dłużej. Nie pocieszaj się myślą, że Natura pomoże ci sama, bo postępując tym trybem, tylko rozniecasz płomień i znieważasz naturę siebie. Pamiętaj, że "wielkie dęby rosną z małych żołędzi," że "małe złe rodzi wielkie choroby."

Mezczyzni średniego wieku,

żonaci lub kawalerowie, którzyście zestarzeli przedwcześnie skutkiem wybryków młodzieńczych, trapieni licznemi ewakuacyami pęcherza, często z palącą i gryzącą sensacy. W urynie znajduje się coś nakształt lipkiego osadu, sprowadzającego nerwowe osłabienie i utratę żywotności. We wszelkich razach zupełnie gwarantuję wyleczenie oraz zupełne wyleczenie organów genito-urynowych. Wszyscy którzy niegają praktykom swej płci, w naszych nieszczęśliwych czasach, niechaj pamiętają, że odwzajemnię zupełne i gruntowne wyzdrowienie. Posiadając zdatność i doświadczenie. Właściciel przypomina cierpiącym swe ulgi a ich własne dobro. Jego leczenie jest prostem, lecz zawiera pierwiastki utrzymujące i przyjemniające życie. Ozdrowienie a nie upadek jest rzeczywistą filozofią medycyny. Wasz lekarz domowy z pewnością będzie dręczył, naciągać i krępować waszę wątłe ciało licznemi lekarstwami tkliwemi. Właściciel szczęśliwie zaniechał tego nieszczęśliwego i fatalnego sposobu leczenia i oświecenśi ludzie codziennie uznają i gorąco przyjmują jego odrzucenie się od zużytych formalności.

Przychodźcie i bądźcie ozdrowieni. Porada darmo.

PAMIĘTAJCIE! gwarantuję stracić $500.00 w każdym przypadku za niewyleczenie Choroby Prywatnej.

Wszelkie porady i zwierzenia zatrzymują się w najściślejszej tajemnicy, a a w własnej osobie dozieram odebranych listów i odpisuję osobiście.

Pozwólcie, że jeszcze raz jeden i to ostatni przypomnę wam, abyście, doścignięci złem, szybkiej i skutecznej szukali pomocy, ponieważ każda godzina i każdy dzień przyspiesza was do grobu i zmniejsza wasz widok uzdrowienia, że zamilczam o powiększonych kosztach. Błagam was nie odkładajcie.

Bióro albo Adres:

Dr LUCAS Private Dispensary,
68 RANDOLPH ST., CHICAGO ILL.